

3/2026

(457)

MARZEC
2026

ISSN 0867-2024



WWW.CZUWAJ.PL

#ZHP

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2026

KONFERENCJA Z OKAZJI 30-LECIA POWROTU ZHP DO WOSM I WAGGGS
GAŁA DNIA MYŚLI BRATERSKIEJ
HONOROWY PATRONAT PREZYDENTA RP

3–5
HARCISTRZOWIE 2025
Naczelny o wieku harcistrzowskim
Witamy w instruktorskiej elicie!

6
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o Gali Harcerskiego Wolontariatu
Chorągwi Podkarpackiej

TEMAT Z OKŁADKI



Artur Hrubiesz / ZHP

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

Konferencja z okazji 30-lecia powrotu ZHP
do WOSM i WAGGGS

hm. Halina „Misia” Jankowska

Konferencja – refleksja komendantki

hm. Aniela Radecka

Gala 100. Dnia Myśli Braterskiej

phm. Urszula Haber

Honorowy Protektorat Prezydenta RP

hm. Julia Czekalska

20
ROZMOWA CZUWAJ
Moja gra o harcerstwo
hm. Adam Czetwertyński
Rozmowa z hm. Ryszardem Paćławskim,
naczelnikiem ZHP w latach 1990–2000

24
PRACA Z KADRĄ | AKTUALNOŚCI
Nowy SSI? Spokojnie, to tylko drobiazgi!
hm. Grzegorz Catek
O niewielkich zmianach w Systemie Stopni
Instruktorskich wynikających ze zmian statutowych

26
SKAUTOWE WSPOMNIENIA
Pół wieku skautowych kontaktów Krakowa
z Orleanem
hm. Anna Żurawel-Drwota
Praca nagrodzona w konkursie literackim ogłoszonym
w związku z 30. rocznicą powrotu ZHP do WOSM
i WAGGGS

29
NASZA HISTORIA
Moja wielka przygoda
hm. Zbigniew Gajewski
O Szkole Harcerstwa Starszego „Perkoz”
– wspomnienia jej pierwszego komendanta

34
NOWE PÓŁ WIEKU
Piećdziesiąt
hm. Adam Czetwertyński
Pół wieku harcerskiego małżeństwa

DODATEK
System Stopni Instruktorskich 2026
SSI 2026, czyli właściwie SSI 2025 z drobnymi zmianami
– obowiązuje od 17 marca 2026 r.

LINK do pdf:
<https://czuwaj.pl/download/3247/?tmstv=1774246910>

Kiedy w roku 2009 wprowadzono w Systemie Stopni Instruktorskich nowy warunek otwarcia próby na stopień harcmistrzyni/harc mistrza – że trzeba mieć minimum 21 lat – słyszałem gdzieś głosy (pojedyncze), że oto ogranicza się młodym możliwość rozwoju instruktorskiego. Zresztą podobny głos (dokładnie jeden) usłyszałem podczas przyjmowania rok temu nowego SSI, gdy padła propozycja, aby zwiększyć odstęp między zamknięciem próby phm. a otwarciem hm. z 12 do 24 miesięcy (propozycja ta została przyjęta). Ale we wprowadzeniu dolnej granicy 21 lat dla otwarcia próby harcmistrzowskiej chodziło przed siedemnastoma laty o coś zupełnie innego...

W pierwszej dekadzie XXI w. zdobywanie najwyższego stopnia instruktorskiego nie było łatwe ze względu na pewne bariery mentalne wielu członków komisji chorągwiowych, a także potencjalnych opiekunów prób – czyli doświadczonych harcmistrzów. Próby zazwyczaj otwierano w wieku 30+ czy 35+, zaś dwudziestolatek realizujący próbę harcmistrzowską był zjawiskiem rzadkim. To zaś skutkowało pojawieniem się także w umysłach młodych instruktorów przekonania, że mając lat 22, 25 czy 27 są wciąż za młodzi, aby zostać harcmistrzami. Wprowadzenie wieku minimum 21 lat jako warunku otwarcia próby harcmistrzowskiej nie było więc ograniczeniem możliwości rozwoju młodej kadry – wręcz przeciwnie – było sygnałem dla KSI (ale też dla podharcmistrzyń i podharcmistrzów), że to jest dobry wiek na otwarcie próby hm.

Jak kwestia wieku wygląda dziś, po 17 latach? Aby sobie odpowiedzieć na to pytanie, spojrziałem na dane dotyczące harcmistrzyń i harcmistrzów z 2025 r. (patrz: lista na kolejnych stronach). **Okazuje się, że harcmistrz 2025 to średnio 35-latek.** Ciekawie to wygląda, jak się spojrzy na poszczególne chorągwie. Najniższa średnia wieku (poniżej 30 lat) jest w chorągwiach: Białostockiej (26), Kujawsko-Pomorskiej (27) i Gdańskiej (29). Najwyższa zaś (powyżej 45 lat) w chorągwiach: Podkarpackiej (46), Warmińsko-Mazurskiej (46) i Mazowieckiej (48). Zróżnicowanie jest więc dość duże. Dla jasności: to tylko dane statystyczne, które nie świadczą o niczym złym – one nie obejmują przecież rozmaitych subtelności, specyfiki środowisk, nakładania się wielu zjawisk (aktywizacji określonych grup instruktorskich, jeszcze popandemicznego zamykania zaległych prób itd.). Pokazują jednak, że jesteśmy daleko od dolnej granicy 21 lat.

A co z najmłodszymi? **W 2025 r. w wieku 22 lub 23 lat harcmistrzyniami zostało tylko sześć instruktorek. Sprawdziłem – najwcześniej otwarta próba osoby z tej szóstki nastąpiła w wieku 22 lat i jednego miesiąca.** Wcześniej, ale w pełni zgodnie z SSI! Co więcej, jeśli komisje chorągwiowe zamknęły te próby harcmistrzowskie osobom w wieku 22 czy 23 lat, to mam pełne zaufanie, że zrobiły to zgodnie z systemem. Instruktorzy spełniły wymagania, a przede wszystkim osiągnęły poziom opisany w idei stopnia hm. Napiszę dobitniej: to instruktorzy wybitni – być może wśród nich są przyszele naczelniczki i przewodniczące ZHP? :)

Zatem jak jest z tym wiekiem harcmistrzowskim? Statystyka statystyką (35 lat to sporo), ale przecież zawsze zamknięcie próby jest wynikiem splotu rozmaitych okoliczności, czasem korzystnych, ale czasem problemów opóźniających próbę. Jest to zawsze kwestia indywidualna. A czy problemem jest zbyt wczesne czy zbyt późne zdobywanie tego stopnia? Sądzę, że i jedno, i drugie. Doskonale rozumiem młodych (bardzo młodych), którzy realizują próby. Sam zamknąłem próbę harcmistrzowską w wieku 20 lat – wtedy wydawało mi się, że to doskonały moment, że jestem u szczytu swojej aktywności instruktorskiej (och, w jakim byłem błędzie!), nie słuchałem starszych instruktorów, którzy mówili mi, że mam czas. Rozumiem też starszych (40+), którzy nie zrealizowali próby harcmistrzowskiej wcześniej, wciąż działają bez tego stopnia i doskonale sobie radzą, bo nie stopień instruktorski, ale dorobek świadczy o nich – w takiej sytuacji trudno czasem znaleźć motywację, aby otworzyć i zamknąć próbę.

Tak czy siak – młodzi czy starsi, wcześniej czy później, ale w najlepszym dla siebie czasie – otwierajcie próby, zostawiajcie harcerskimi mistrzami!



**Witamy
w instruktorskiej
elicie
harcmistrzynie
i harcmistrzów,
którzy zdobyli
najwyższy
stopień
instruktorski
w roku 2025!**

CHORĄGIEW BIAŁOSTOCKA

hm. Monika ANDRZEJUK
hm. Agata JANUSZKIEWICZ
hm. Paweł JANUSZKIEWICZ
hm. Zofia KONDRACIUK
hm. Magda MAZUR
hm. Adrianna NIEDZIELSKA
hm. Weronika OZOROWSKA
hm. Katarzyna PYTEL
hm. Kamil ŻUKOWSKI

CHORĄGIEW DOLNOŚLĄSKA

hm. Borys BARTCZAK
hm. Agnieszka BARTKOWIAK
hm. Hanna GROBELNA-KAŁA
hm. Janina KAMIŃSKA
hm. Natalia KOŚLACZ
hm. Kaja KOWALSKA
hm. Aleksandra SKROBEK
hm. Piotr STASZAK
hm. Tomasz ZAGÓRSKI

CHORĄGIEW GDAŃSKA

hm. Dominik BETKA
hm. Agnieszka HALLMANN
hm. Mateusz POGORZELSKI
hm. Anna RACZYŃSKA
hm. Paweł SPYCHALSKI
hm. Agata SZEWCZYK
hm. Dawid SZYMAŃSKI

CHORĄGIEW KIELECKA

hm. Konrad ĆWIK
hm. Magdalena OCHMAN

CHORĄGIEW KRAKOWSKA

hm. Małgorzata BUL
hm. Bożena GIBAS
hm. Natalia KOZACZYK
hm. Joanna KRĘCICHWOST
hm. Karolina KRUK-ŚCIGA
hm. Maciej ŁADOŚ
hm. Marta NOWAK-AKSAMIT
hm. Krzysztof SZCZUREK
hm. Karolina SZLACHETKA
hm. Kamila TRACZ

CHORĄGIEW KUJAWSKO-POMORSKA

hm. Dominika DUSZYŃSKA
hm. Marika ZAREMBO

CHORĄGIEW LUBELSKA

hm. Emilia DZIECHCIARZ
hm. Barbara KAWA
hm. Michał KUCHARSKI

CHORĄGIEW ŁÓDZKA

hm. Anna BOTOR
hm. Julia CZEKAŁSKA
hm. Jakub DYKTYŃSKI
hm. Karolina DZIADAK
hm. Tomasz DZIADAK
hm. Jakub GRĘBOWICZ
hm. Szymon JUŚKIEWICZ
hm. Weronika KOŃCZAREK
hm. Martyna MICHAŁSKA
hm. Katarzyna MIKOŁAJCZYK
hm. Aleksandra NOCKOWSKA
hm. Tomasz PIESTRZYŃSKI
hm. Natalia SIEJKOWSKA
hm. Aleksandra SOKOŁOWSKA
hm. Julia WOLSKA
hm. Piotr ZAKRZEWSKI

CHORĄGIEW MAZOWIECKA

hm. Ilona BORCZUK
hm. Joanna MIAŚKIEWICZ-ŚWIRSKA
hm. Jacek SADOWSKI

CHORĄGIEW OPOLSKA

hm. Krzysztof HAJDA
hm. Liliana HAJDA
hm. Rafał JANOWSKI
hm. Daria WARCHAŁ

CHORĄGIEW PODKARPACKA

hm. Kamila BIEDNIK
hm. Remigiusz ŁUC
hm. Bogumiła PIKOR

CHORĄGIEW STOŁECZNA

hm. Alicja CHMIELEWSKA
hm. Ewelina DAJER
hm. Bartosz DĘBECKI
hm. Weronika KOWALSKA
hm. Sylwia KOZAK
hm. Michał MATYCZ
hm. Weronika PAWLAK
hm. Marta PLEWA
hm. Magdalena REICH
hm. Bartosz ROMANIUK
hm. Barbara SKWARCZYŃSKA-KACZERSKA
hm. Łukasz SOBIERAJSKI
hm. Joanna STEFANIAK-KACHEL

CHORĄGIEW ŚLĄSKA

hm. Ewa GNAT
hm. Agnieszka IDCZAK
hm. Jakub MANN
hm. Magdalena OKRZESIŁ-KWAPISZ
hm. Piotr OPOKA

hm. Klaudiusz PALUCH
hm. Michał POŚPIECH
hm. Piotr POZNAŃSKI
hm. Agnieszka PRUDŁO
hm. Urszula SOŁTYSIK
hm. Marianna STRZEJA
hm. Monika TAJŚ
hm. Tatiana TELEHOJNA-JASIŃSKA
hm. Anna TYMIŃSKA
hm. Aleksandra ZAPART

CHORĄGIEW WARMIŃSKO-MAZURSKA

hm. Julia KLEPADŁO
hm. Emilia KRÓL
hm. Marcin KRÓL
hm. Joanna NOWAK-SZUKIEŁOJĆ
hm. Agnieszka SEMENIUK-CZEPICZYŃSKA
hm. Tadeusz SZUKIEŁOJĆ
hm. Agnieszka WIKTORKO-LIŻEWSKA

CHORĄGIEW WIELKOPOLSKA

hm. Agnieszka CZAJKA
hm. Przemysław GŁADYSIAK
hm. Jagoda JANOWSKA
hm. Dorian JAREK
hm. Aleksandra KASPERCZYK
hm. Ireneusz KASPRZYK
hm. Romualda KOŁODZIEJ
hm. Kacper KOZŁOWSKI
hm. Martyna KWIATKOWSKA
hm. Paulina KWIATKOWSKA
hm. Martyna ŁUBIŃSKA
hm. Michalina MALESZKA
hm. Tomasz NAWROCKI
hm. Krzysztof POSZWA
hm. Joanna STEFAŃSKA
hm. Wojciech TAISNER
hm. Marta WŁODARCZYK-RYBACKA
hm. Monika WUJCZAK

CHORĄGIEW ZACHODNIOPOMORSKA

hm. Michał DUBINA
hm. Michał FLERAN
hm. Alicja KOWALSKA
hm. Karolina MAZUR
hm. Joanna TOPOLSKA

CHORĄGIEW ZIEMI LUBUSKIEJ

hm. Joanna GOŁUCKA
hm. Mariusz GROBLICA
hm. Agnieszka NAPIERAŁA

GŁÓWNA KWATERA

hm. Radosław POTRAC

31 stycznia – 7 lutego

W światowym ośrodku WAGGGS w Adelboden w Szwajcarii odbyła się kolejna edycja **Helen Storrow Seminar**. Organizowane od 1986 r. seminarium łączy intensywny program edukacyjny z międzynarodową wymianą doświadczeń i pracą nad rzeczywistymi projektami społecznymi. Każda edycja koncentruje się na innym globalnym wyzwaniu – w roku 2026 głównym tematem była ochrona środowiska w lokalnych społecznościach. Program, w którym uczestniczyło ponad 30 dziewcząt i młodych kobiet z całego świata, obejmował zarówno zagadnienia związane z ochroną środowiska wodnego, jak i rozwój kompetencji liderkich w oparciu o Model Przywództwa WAGGGS. Każda z uczestniczek po zakończeniu seminarium zobowiązana jest do przygotowania i realizacji własnego projektu, którego celem jest wprowadzenie pozytywnej zmiany w środowisku. ZHP reprezentowała pwd. Aleksandra Piszczyk z Hufca Nowy Dwór Mazowiecki.

liderów i ekspertów z całej Europy. Szkolenie, realizowane w ramach projektu „Voices of Change” finansowanego z programu Erasmus+, miało na celu wypracowanie metod działania organizacji młodzieżowych w obliczu polaryzacji społecznej. ZHP reprezentowały: phm. Maria Woźniak i pwd. Aleksandra Zalewska z Chorągwi Stołecznej oraz pwd. Teresa Różańska z Chorągwi Wielkopolskiej.

14 lutego

W Klasztorze na Karczówce w Kielcach odbyły się pierwsze w tym roku **ogólnopolskie warsztaty w obszarze rozwoju duchowego dla wszystkich metodyk DUCH+** przygotowane przez Wydział Wychowania Duchowego i Religijnego GK ZHP wspólnie z Zespołem Wychowania Duchowego i Religijnego Chorągwi Kieleckiej. Uczestnicy mieli okazję do rozmowy, czym konkretnie jest sfera ducha, jakie mechanizmy rządzą jej rozwojem, jaka jest rola harcerskiego wychowania w obszarze duchowości

harcerek i harcerzy oraz jak skutecznie rozwijać duchowość w pracy wychowawczej. Było to wyjątkowe spotkanie pełne inspirujących treści, wartościowych dyskusji i momentów, które dawały do myślenia – ale też budowały i wzmacniały; czas refleksji, rozmów, uważności i bycia razem.

14–15 lutego

Już po raz 23. najdzielniejszy z najdzielniejszych wzięli udział w **Zimowej Watrze Wędrowniczej** – dwudniowej wędrówce z nocowaniem w namiotach, na której odwiedzić trzeba (i udokumentować to zrobionymi zdjęciami) określone punkty, a następnie dotrzeć na nocleg w podane miejsce. W tym roku była to góra Prusów (1010 m n.p.m.) w Beskidzie Żywiecko-Orawskim. Po całodziennej wędrówce dotarło na nią 214 uczestników – najstarszy miał 63 lata, najmłodszy – 6. Byli też czworonożni przyjaciele – 7 psów. Las zaserwował wszystkim prawdziwy pogodowy rollercoaster – deszcz,

11–15 lutego

W Timiszoarze w Rumunii odbyło się zorganizowane przez Region Europejski WOSM we współpracy z Erasmus Student Network (ESN) **Laboratorium Innowacyjnego Myślenia** (*Innovative Thinking Lab*) pod hasłem „Ruchy młodzieżowe w czasach polaryzacji politycznej”. Wydarzenie zgromadziło 30 młodych



FB Zimowa Watra Wędrownicza

wiatr, a w nocy śnieg, którego warstwa mierzyła rano 22 cm. Nie przeszkodziło im to rozbić 76 namiotów, rozwiesić 6 hamaków, rozpalic wieczorne ognisko, a potem prześpać mroźną noc (najniższa temperatura -8°C , odczuwalna -12°C) i rano zawiązać pożegnalny krąg – bo jeszcze trzeba było przewędrować powrotną trasę. Policzono, że w dotychczasowych edycjach wzięło udział 2368 osób, wśród nich ponad 60, które były na Zimowej Watrze 10 i więcej razy.

20 lutego

W sali kominkowej Głównej Kwatery ZHP odbyła się uroczysta **zbiórka Ruchu Programowo-Metodycznego „Koniczyna”**. To najmłodszy w ZHP ruch, zarejestrowany decyzją Naczelniczki ZHP nr 164/2025 z dnia 17 listopada 2025 r. Zbiórkę, w której uczestniczyły członkinie „Koniczyny” oraz goście z WAGGGS, przedstawicielki żeńskich organizacji skautowych ze Szwecji, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii oraz druhnzy z Wydziałów GK i szefowa Fundacji Harcerek prowadziła przewodnicząca Ruchu hm. Aniela Radecka.



21 lutego

W Warszawie, w siedzibie Muzeum Etnograficznego odbyła się zorganizowana przez powołany przez Naczelniczkę ZHP zespół, Wydział Za-

graniczny GK oraz Muzeum Harcerstwa **konferencja z okazji 30-lecia powrotu ZHP do WOSM i WAGGGS**. Konferencja, której komendantką była komisarka zagraniczna hm. Aniela Radecka, zgromadziła ponad 100 uczestniczek i uczestników oraz zaproszonych gości i była ważnym elementem podsumowującym drogę powrotu Związku Harcerstwa Polskiego do struktur światowego skautingu i guidingu oraz naszą 30-letnią aktywność międzynarodową, docenioną powierzeniem ZHP organizacji Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r. Więcej czyt. na str. 11.

22 lutego

– W katedrze Polowej Wojska Polskiego biskup Wiesław Lechowicz, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa harcerzy przewodniczył **mszy św. z okazji Dnia Myśli Braterskiej**. Skautowe święto przypada w przeddzień liturgicznego wspomnienia patrona polskiego harcerstwa bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który zmarł 23 lutego 1945 r. zarazony tyfusem w obozie koncentracyjnym w Dachau, niosąc do ostatnich dni wsparcie potrzebującym więźniom. W homilii bp Lechowicz nawiązał do zapisu błogosławionego księdza Wicka w Jego pamiętniku: „Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byłiby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich” i postawił

pytanie, jakiego człowieka, jakiego harcerza nam dzisiaj potrzeba, a następnie wskazał, jak ważny jest w dzisiejszych czasach wymiar wiary i zaufania Bogu w życiu człowieka. W liturgii uczestniczyli harcerki i harcerze z Polski i z zagranicy, a także przedstawiciele władz państwowych, m.in. minister w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Wojciech Kolarski. Przed błogosławieństwem ogłoszono i wręczono wyróżnienia ustanowione dekretem bp. Lechowicza z 28 lutego 2025 r. – Krzyż Honorowy bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, przyznawany m.in. za „wytrwałą służbę Bogu, Polsce i bliźnim” oraz działania na rzecz kultu patrona harcerstwa. Zwieńczeniem uroczystości było wręczenie przez zastępcę naczelniczki ZHP hm. Bartosza Bednarczyka ks. mjr. rez. Janowi Dohnalikowi, kanclerzowi kurii archidiecezji krakowskiej Laški Skautowej – Honorowego Wyróżnienia „Niezawodnemu Przyjacielowi”.

– **Dzień Myśli Braterskiej** – międzynarodowe święto skatek i skautów na całym świecie – obchodzone przez WAGGGS jako **Thinking Day**, a przez WOSM jako **Founders Day** – był jak co roku okazją do uroczystych zbiórek drużyn, kominków i spotkań pokoleń w hufcach, ale także okazją do realizacji zadań propozycji programowej WAGGGS „Nasza Przyjaźń” i do spotkań środowisk harcerskich ze skautami

i skautkami na zbiórkach online realizowanych w ramach Akcji Łączenia Drużyn. Kulminacyjnym punktem była **Gala Dnia Myśli Braterskiej** w Warszawie, połączona z wręczeniem wyróżniającym się drużynowym Listów Pochwalnych Naczelniczki ZHP. Relacja z Gali na str. 16.

– Tradycyjnie też w Dniu Myśli Braterskiej spotyka się z harcerzami i harcerkami Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku spotkanie miało szczególny charakter, ponieważ połączone było z objęciem przez prezydenta Karola Nawrockiego **Honorowego Patronatu nad Harcerstwem w Polsce i poza Granicami Kraju**. Więcej na str. 18.

– Prezydent Karol Nawrocki spotkał się z przebywającym w Polsce sekretarzem generalnym Światowej Organizacji Ruchu Skautowego Davidem Bergiem, któremu towarzyszyła naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego Jamboree hm. Karol Gzyl oraz hm. Małgorzata Sinica. W rozmowie

Prezydent ponownie potwierdził swoje zaangażowanie we wsparcie przygotowań do przyszłorocznego Światowego Jamboree Skautowego w Polsce.

– Związek Harcerstwa Polskiego podpisał (z datą ważności 22 grudnia 2025 r.) **porozumienie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego na Litwie**. Sygnatariuszami była ze strony ZHP naczelniczka hm. Martyna Kowacka, zaś ze strony ZHPnL przewodnicząca pwd. Agata Stankiewicz i komisarz ds. zagranicznych pwd. Patrycja Kostuikewicz. W porozumieniu określono zasady współpracy w zakresie działań programowych, metodycznych i pracy z kadrą, jak również w obszarze współpracy zagranicznej. Reprezentacja ZHPnL będzie w przyszłym roku uczestniczyć w Światowym Jamboree Skautowym na Wyspie Sobieszewskiej w ramach reprezentacji ZHP.

23 lutego

Wizyta sekretarza generalnego WOSM Davida Berga w Warszawie obejmowała również spotkania robocze poświę-

cone praktycznym aspektom realizacji 26. Światowego Jamboree Skautowego, które odbędzie się w dniach 30 lipca – 8 sierpnia 2027 r. w Gdańsku. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyło się spotkanie z Piotrem Stecem, przewodniczącym Rady Narodowego Instytutu Wolności, reprezentującym Ministra ds. Społeczeństwa Obywatelskiego. Rozmowy koncentrowały się na instytucjonalnym wsparciu rządowym dla Jamboree, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa, zabezpieczenia medycznego oraz koordynacji międzyresortowej. Strony omówiły również projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach w związku z organizacją Jamboree, których celem jest stworzenie ram prawnych dla wydarzenia w różnych obszarach, w tym ułatwień wizowych, przepisów dotyczących bezpieczeństwa dużych międzynarodowych zgromadzeń oraz mechanizmów operacyjnych wspierających współpracę służb państwowych z organizatorem.

::

26 lutego 2026 r. w wieku 59 lat **hm. Janusz Sikorski „Wilk Ojciec”**. Wieloletni zastępowy instruktor Hufca ZHP Ziemi Tyskiej, w którym pełnił różnorodne funkcje, wspomagał również działania harcerskie na szczeblu chorągwanym, jak i Główniej Kwatery ZHP. Wódz Gromady Wilków Puszczańskiego Kręgu Czarnej Dęby, redaktor „Harcera Rzeczypospolitej”, jeden ze współzałożycieli Ruchu Programowo-Metodycznego „Ręka Metody”.

Wybitny instruktor, który jak niewielu rozumiał istotę metody harcerskiej i potrafił wcielać ją w życie, przekazując ją przez dziesięciolecia kolejnym pokoleniom. Autorytet dla wielu instruktorów, między innymi związanych z ideami puszczańskimi. Często powtarzał, że harcerstwo to piękna bitwa o każdego młodego człowieka. Druh Janusz był instruktorem zasad. Wartości, szczerść i prawda stanowiły fundament jego postawy. Zawsze odważnie stawał w ich obronie, a także po stronie tych, których dotyczyła krzywda lub niesprawiedliwość. Swoje doświadczenie, wiedzę i refleksje potrafił z niezwykłą wrażliwością i precyzją przelewać na papier, pozostawiając po sobie trwałe świadectwo. Autor „Gawęd Wilka Ojca”, „Obejmujesz drużynę – maile nocą pisane” i wielu artykułów.



Wiktoria Szepleń, Piotr Jabłoński / ZHP

GALA HARCERSKIEGO WOŁONTARIATU CHORĄGWI PODKARPACKIEJ „ORŁY 2026”

Daj w niebo rwać się skrzydłami orlemi – to słowa z wiersza Olgi Małkowskiej, które są dewizą harcerek i harcerzy Chorągwi Podkarpackiej, noszącej imię Olgi i Andrzeja Małkowskich. 17 stycznia 2026 r. w Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego podczas Gali Harcerskiego Wołontariatu „Orły 2026” nagrodzono w 10 kategoriach tych, którym słowa te przyświecały w pracy instruktorskiej w ubiegłym roku szczególnie mocno.

Oto 9 najbardziej wyróżniających się instruktorek i instruktorów oraz Orli Zespół:

- „Instruktor Skuteczny Wychowawczo” – **pwd. Oliwia Chudzio**, Hufiec Ziemi Przemyskiej;
- „Inicjatywa Wychowawcza” – **phm. Maja Prajsnar**, Hufiec Krosno;
- „Obóz Wyzwań” – **phm. Klaudia Józefczyk**, Hufiec Krosno;
- „Instruktor Odpowiedzialny Społecznie” – **phm. Anna Brodowicz-Mac**, Hufiec Łańcut;
- „Inicjatywa Społeczna” – **hm. Anna Kurowska**, Hufiec Rzeszów;
- „Odpowiedzialny Gospodarz” – **hm. Jerzy Zydrón**, Hufiec Mielec;
- „Skuteczny Mentor” – **pwd. Amelia Wójcik**, Hufiec Tarnobrzeg;
- „Sprawny Wódz” – **hm. Piotr Lubaś**, Hufiec Krosno;
- „Złoty Człowiek” – **hm. Bartłomiej Maryniak**, Hufiec Mielec;
- „Orli Zespół” – **Harcerska Grupa Ratownicza**, Hufiec Rzeszów.

Orlami w kategorii „Harcerski Partner” nagrodzono szereg osób oraz instytucji wspierających Chorągwie Podkarpacką ZHP oraz podkarpackie hufce.

Podczas Gali wręczono również szereg odznaczeń państwowych i harcerskich: Krzyże Zasługi, Medale Komisji Edukacji Narodowej, Krzyże „Za Zasługi dla ZHP” i Medale Wdzięczności ZHP.

Instruktorskie święto zwieńczył koncert zespołu „Nos w Kajak” z Hufca Jasło. To było piękne muzyczne podsumowanie wieczoru pełnego dumy, wzruszeń, podziękowań i satysfakcji z działań podkarpackich instruktorek i instruktorów.

(int.)



DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2026

W styczniowym numerze „Czuwaj” przypomnieliśmy naszym Czytelnikom ważne dla Związku Harcerstwa Polskiego rocznice – 30-lecia powrotu naszej organizacji do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) i Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGS).

Pisaliśmy wtedy: Kulminacyjnym punktem obchodów 30. rocznicy naszego powrotu do światowych struktur skautowych będzie konferencja organizowana przez Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery ZHP i Muzeum Harcerstwa w Warszawie z udziałem gości zagranicznych, która odbędzie się 21 lutego br., oraz dzień później – Gala Dnia Myśli Braterskiej 2026. Czyż może być lepsza okazja do świętowania niż ten symboliczny dzień skautowego braterstwa? Dodajmy jeszcze – Dnia Myśli Braterskiej obchodzonego na świecie po raz SETNY! I dnia, w którym kolejny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej objął Honorowy Patronat nad polskim harcerstwem.

Tym wydarzeniom poświęcamy temat tego numeru.

HISTORIA ZATOCZYŁA KOŁO

Termin konferencji nie był przypadkowy. Powołany przez Naczelniczkę zespół, w skład którego weszli: hm. Aniela Radecka – komisarzka zagraniczna, komendantka konferencji, hm. Ewa Lachiewicz-Walińska – kierowniczka wydziału zagranicznego GK ZHP, hm. Ryszard Paćlowski – naczelnik ZHP w latach 1990–2000, hm. Teresa Tarkowska-Dudek – sekretarz zagraniczna ISGF, phm. Paweł Bezak – dyrektor Muzeum Harcerstwa w Warszawie i hm. Alicja Wosik-Majewska – zaproponował, żeby zorganizować ją w przeddzień corocznej Gali Dnia Myśli Braterskiej.

Od godz. 9.00 w sobotę w obszernym holu Muzeum Etnograficznego tłum gęstniał z minuty na minutę. Z minuty na minutę było też coraz gwarniej, coraz więcej widać było osób witających się serdecznie, rozpoznających się od razu albo dopiero po chwili, albo czasem i nierozpoznających się, aż dopiero po przedstawieniu się... Bo to mają do siebie spotkania po latach... A na tę konferencję przyjechały dziesiątki osób z różnych stron Polski, które nie widziały się kilkadziesiąt lat, osób które 30-40 lat temu były zaangażowane w rozwijanie współpracy zagranicznej, organizowały pierwsze skautowe wymiany, kontakty partnerskie, uczestniczyły w zlotach skautowych i Światowych Jamboree Skautowych...

Kogóż tam nie było!!! Przybyli byli przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHP – hm. Wojciech Katner, hm. Adam Massalski, hm. Wanda Czarnota, hm. Jacek Smura oraz byli naczelnicy i naczelniczki – hm. Krzysztof Grzebyk, hm. Ryszard Paćlowski, hm. Teresa Hernik, hm. Małgorzata Sinica, hm. Anna Nowosad. Dawni i obecni komendanci chorągwi (z tych dawnych wspomnę choćby hm. Andrzeja Krzyworzekę z Krakowa, hm. Andrzeja

Ciepluchę z Gdańska, hm. Mirosława Mandrygę z Opola), instruktorzy i instruktorki Głównej Kwatery, Muzeum Harcerstwa, Wydziału Zagranicznego, zespołów przygotowujących Światowe Jamboree Skautowe 2027. Do zdjęcia „na ścianie” stanęło 7 komisarzy zagranicznych i 7 komisarek zagranicznych! Przybyły drużyny z dawnego Zespołu Harcerki i Fundacji Harcerki. Ale cieszy ogromnie, że dużą grupę stanowili młodzi instruktorzy i instruktorki, którzy działają obecnie w swoich chorągwiach i hufcach w zespołach pełnomocników ds. zagranicznych, ci, którzy sprowadzają skauting „pod strzechy”, pomagają organizować współpracę zagraniczną, wdrażają w ZHP programy WOSM i WAGGGS, a także stają do służby „na froncie zagranicznym” w chwilach trudnych – jakże miło było dostrzec wśród nich osoby uczestniczące w programie „Drużyny dla Ukrainy”.

Podczas rejestracji wszyscy otrzymywali wyprawkę, a w niej pamiątkowe medale i książkę „Moja gra o harcerstwo” hm. Ryszarda Paćlowskiego. A w holu można było obejrzeć wystawę przygotowaną przez Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

Konferencję rozpoczęła hm. Aniela Radecka powitaniem przybyłych uczestników i gości. Po niej głos zabrał przewodniczący ZHP hm. Krzysztof Pater i zaprosił na scenę zasłużonych instruktorów z organizacji skautowych, którzy współpracowali z ZHP w latach 70. i 80. XX w., kiedy byliśmy poza strukturami światowego skautingu, a potem aktywnie wspierali nasze starania o powrót do WOSM i WAGGGS. To François Daubin z Francji, Rainer Nalazek i Harald Rostek z Niemiec oraz Rene Karla z Austrii. I kolejne dwie osoby – Sally Gooch z Wielkiej Brytanii, która na początku lat 90. pracowała w Biurze Światowym WAGGGS jako

komisarka ds. kształcenia i Brigitte de Panthou z Francji – w tamtym czasie komisarka zagraniczna Guides de France – organizacji, która była odpowiedzialna za przygotowanie ZHP do ponownego przyjęcia do WAGGGS i przez kilka lat wspierała naszą organizację w różnorodnych działaniach prowadzących do akcesji. Całą szóstkę druż Przewodniczący uhonorował Medalem Wdzięczności ZHP. To był bardzo podniosły i wzruszający moment!

Kolejnym wzruszającym momentem było **wystąpienie sekretarza generalnego WOSM Davida Berga, który powiedział m.in.:**

Polska była w Światowym Ruchu Skautowym od samego początku. ZHP był członkiem-założycielem Międzynarodowej Konferencji Skautów w 1922 r. Polscy skauci stali ramię w ramię z innymi, gdy kształtował się międzynarodowy ruch skautowy. A nawet wcześniej – w roku 1920 – kiedy polska reprezentacja nie mogła uczestniczyć w pierwszym Jamboree, ponieważ harcerze bronili swojej ojczyzny.

Gdy zagłębiam się w waszą historię [...] jedno staje się jasne: skauting w Polsce nigdy nie był tylko organizacją. Jest nośnikiem tożsamości, wartości i nadziei.

Dzisiaj, w ramach tej uroczystości, mam zaszczyt wręczyć w imieniu Światowego Ruchu Skautowego mały prezent – album zawierający 30 historycznych artefaktów z Polski, które znajdują się w naszych światowych archiwach. Opowiadają one historię: o członkach założycielach, o korespondencji wojennej, o skautingu na wygnaniu, o apelach o powrót i wreszcie o ponownym przystąpieniu do Światowej Organizacji Skautowej w latach 90.

Te pamiątki to nie tylko dokumenty. Są one dowodem ciągłości. Dowodem na to, że nawet gdy struktury uległy rozpadowi, duch polskiego skautingu przetrwał...

Te wspaniałe pamiątki delegacja WOSM przekazała na ręce naczelniczki ZHP hm. Martyny Kowackiej, która podziękowała za dar i powiedziała, że znajdzie on godne miejsce w zbiorach Muzeum Harcerstwa.

Przedstawicielki WAGGGS też zwróciły się do obecnych na sali. **Dyrektor zarządzająca WAGGGS Nadine El Achy powiedziała:**

Trzydzieści lat temu ZHP ponownie dołączył do światowego skautingu i guidingu. Ten powrót wymagał wizji, odwagi i zaufania – zarówno ze strony liderów tutaj, w Polsce, jak i partnerów z WAGGGS i WOSM, którzy wierzyli w odbudowę tej więzi. Dzisiaj oddajemy hołd tej determinacji. Jednak to, co sprawia, że ta rocznica ma tak wielką moc, to nie tylko sam moment powrotu – to wszystko, co zbudowaliście od tamtej pory. [...]

WAGGGS istnieje, gdy organizacje członkowskie i regiony łączą się w jednym celu – gdy solidarność przekształca się w działanie, a przywództwo jest świadomie pielęgnowane ponad granicami. I właśnie to robi ZHP...

A Caroline Brown dodała:

[...] Region Europy jest silniejszy dzięki waszemu zaangażowaniu. Globalny Ruch jest silniejszy, ponieważ pomagacie go kształtować. A przyszłość będzie silniejsza, ponieważ nadal inwestujecie – w dziewczęta, w zarządzanie, w solidarność i w wspólny cel.

Dziękujemy, ZHP za waszą przyjaźń i za to, że zmieniacie świat na lepsze, tu i teraz.

Po tych wystąpieniach rozpoczęła się merytoryczna część konferencji.



Sesja 1 – Sytuacja w Polsce i w ruchu harcerskim na przełomie 1989/1990. Współczesne zadania ZHP jako aktywnego członka WAGGGS i WOSM.

W tej części usłyszeliśmy cztery wystąpienia: hm. Zbigniew Gajewski zaprezentował ZHP na tle sytuacji politycznej i społecznej w Polsce w latach 1980–1989. Przypomniął też rolę SHS „Perkoz”. Były naczelnik hm. Ryszard Paclawski mówił o odrodzeniu i odbudowie pozycji ZHP w społeczeństwie i w państwie w latach 1990–2000. Komisarka zagraniczna ZHP hm. Aniela Radeczka przedstawiła wdrażanie modelu przywództwa WAGGGS w ZHP, zaś hm. Karol Gzyl opowiedział o przygotowaniach do Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r.

Sesja 2 – Wspólne początki WOSM, WAGGGS i ZHP. Aktywność międzynarodowa i kontakty ze skautingiem przed rokiem 1990.

Tę część rozpoczął prof. hm. Janusza Wojtyca, członek Rady Muzeum Harcerstwa, redaktor naczelny „Harcerskiego Słownika Biograficznego”, który omówił aktywność ZHP na forum międzynarodowym od sformowania WOSM i WAGGGS do 1939 r., przymusowe rozstanie ZHP z organizacjami ruchu skautowego i pierwsze kontakty ze skautingiem po odrodzeniu ZHP w 1956 r.

Następnie hm. Teresa Tarkowska-Dudek poprowadziła panel z zaproszonymi gośćmi z Francji, Niemiec i Austrii na temat kontaktów ZHP i współpr

cy drużyn i środowisk z organizacjami skautowymi w tych krajach w latach 70. i 80. XX w., gdy ZHP nie należał do światowych organizacji skautowych. François Daubin z Orleanu, były przewodniczący organizacji EEDF i Federacji Skautingu Francuskiego wspominał, jak w 1977 r. razem z hm. Antonim Weyssenhoffem z Krakowa rozpoczynał harcersko-skautową współpracę, która przez lata pięknie się rozwinęła (więcej na ten temat na str. 26). Rene Karla z Wiednia, były komisarz zagraniczny Związku Skautek i Skautów Austrii PPÖ, opowiadał o zainicjowaniu owocnej wieloletniej współpracy pomiędzy regionalnymi oddziałami PPÖ i chorągwiami ZHP i o pierwszym trójstronnym Forum ZHP-BdP-PPÖ w Wiedniu w 1979 r. To nie był czas, kiedy łatwo było nawiązać kontakty polsko-niemieckie, a trójstronne spotkanie dało możliwość zapoczątkowania współpracy z niemieckimi skautami. Uczestniczył w tym Forum Rainer Nalazek z Bremy, były przewodniczący krajowego oddziału Związku Niemieckich Skautek i Skautów (BdP) Dolnej Saksonii i Bremy – to on był inicjatorem i moderatorem długoletniej współpracy hanzeatyckich miast Bremy i Gdańska, w tym kontaktów harcersko-skautowych. A Harald Rostek – przed laty koordynator współpracy BdP z Erlangen z Chorągwią Krakowską podzielił się swoją fascynacją historią Szarych Szeregów, która doprowadziła do zorganizowania wystawy o Harcerskiej Poczcie Polowej w Powstaniu Warszawskim, która prezentowana jest w Niemczech i w Polsce.

Sesja 3 – Starania ZHP o powrót do światowych organizacji ruchu skautowego – WOSM i WAGGGS 1990–1996 i zamknięcie procesu w roku 2000.

Po prezentacji dyrektora Muzeum Harcerstwa dr. phm. Pawła Bezaka, w której przedstawił, jak wydarzenia z początku lat 90. znajdowały odzwierciedlenie w prasie harcerskiej, uczestnicy konferencji wysłuchali bardzo ciekawej rozmowy komisarzy zagranicznych z tamtych lat, uczestników konferencji światowych WAGGGS i WOSM w 1996 r. – hm. Ewy Lachiewicz-Walińskiej i hm. Piotra Borysa, którzy wspominali wydarzenia i trudne negocjacje z tamtego okresu, które ostatecznie doprowadziły do uznania ZHP za



jedynego przedstawiciela Polski w światowych organizacjach skautowych. Pytania kierowane wprost do sali sprawiły, że dialog przerodził się w szerszą rozmowę, która pokazała, jak głęboko wspomnienia i przeżycia z tamtych lat są wciąż żywe w pamięci wielu uczestników konferencji.

Sesja 4 – ZHP jako aktywny uczestnik WAGGGS i WOSM, partnerstwo i budowanie pozycji. Percepcja skautingu i guidingu. Hm. Jacek Smura – komisarz zagraniczny, zastępca naczelnika ZHP, wiceprzewodniczący ZHP..., a obecnie komendant szczepu nie wygłosił poważnego wykładu. W ciekawy, porywający sposób na przykładzie Oli – harcerki z jego szczepu pokazał, co nam daje przynależność do skautowej rodziny, z ilu możliwości może skorzystać harcerka czy harcerz, jeśli drużynowy w pracy wychowawczej będzie korzystał z bogatego programu, jaki oferują nam obie organizacje. Ważnym wątkiem była zaprezentowana pomoc szczepu Jacka dla walczącej Ukrainy.

Na zakończenie konferencji phm. Monika Berkowska z Harcerskiego Instytutu Badawczego ZHP i phm. Michał Tomaszewski, drużynowy, członek zespołu Camp in Camp przy Departamencie Programowym Jamboree przedstawili wyniki badań na temat percepcji skautingu i guidingu w ZHP. Po to, byśmy mieli wiedzę i świadomość, w którym miejscu jesteśmy, i co robić, żeby było jeszcze lepiej.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA

PS Dla mnie osobiście konferencja była wielkim przeżyciem – jako instruktorka, przed laty kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK, przez chwilę też komisarka zagraniczna ZHP, byłam uczestniczką wielu ze wspomnianych podczas konferencji wydarzeń, działań i procesów. Spotkanie z dziesiątkami osób z tamtych czasów obudziło wspomnienia i było źródłem wzruszeń, ale najważniejsza pozostaje świadomość, gdzie teraz jesteśmy, i duma z tego, co przez te lata od powrotu do WOSM i WAGGGS osiągnęliśmy. I mogę powtórzyć słowa, które chyba już na łamach „Czuwaj” napisałam – warto było!

Z całą pewnością mogę stwierdzić, że był to dla mnie ogromny zaszczyt, żeby w gronie osób, które budowały kontakty ZHP ze skautami i skautkami przed rokiem 1989, oraz tych, które współprowadziły proces powrotu ZHP do WAGGGS i WOSM w latach dziewięćdziesiątych, przygotowywać obchody rocznicowe tego ważnego wydarzenia.

Bezsprzecznie, konferencja zgromadziła niezwykle ciekawe grono – zarówno prelegentów i prelegentek, jak i gości. Władze światowych organizacji – WAGGGS, WOSM, ISGF, ICCG, władze ZHP, komisarzy zagranicznych z organizacji skautowych w Szwecji i Niemczech, zagranicznych gości – osoby zasłużone dla rozwoju współpracy skautowej przed kilkudziesięciu laty, osoby, które pełniły funkcje we władzach ZHP w ostatnich dziesięcioleciach, były komisarki i komisarzy zagranicznych, pełnomocniczki i pełnomocników komendantów chorągwi do spraw zagranicznych, przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego, koordynatorki i trenerki globalnych programów, wolontariuszy i wolontariuszki regionalnych i globalnych zespołów. A przede wszystkim osoby, które były zaangażowane w proces decydowania o powrocie ZHP do WAGGGS i WOSM, zaangażowane we współpracę międzynarodową. Obecność naszych

REFLEKSJA KOMENDANTKI

przyjaciół potwierdza, jak silną i wiarygodną pozycję wypracowaliśmy jako ZHP przez ostatnie trzy dekady.

Cele konferencji były wielowymiarowe i świadomie łączyły perspektywę historyczną z refleksją nad teraźniejszością i przyszłością. Z jednej strony chcieliśmy uhonorować 30. rocznicę formalnego powrotu ZHP do światowych struktur skautowych – WOSM i WAGGGS – oraz wzmocnić poczucie przynależności do międzynarodowej wspólnoty. Równie istotne było dla nas przekazanie wiedzy o ludziach, wydarzeniach i procesach, które doprowadziły do tego momentu, a także ukazanie różnorodnych perspektyw i doświadczeń z nim związanych. Konferencja stała się przestrzenią do zebrania i zachowania wspomnień, materiałów źródłowych oraz osobistych relacji uczestników tamtych wydarzeń, ale też do otwartej rozmowy o znaczeniu i konsekwencjach procesu powrotu ZHP do światowego ruchu skautowego, nie pomijając wyzwań, kontrowersji i trudności, które mu towarzyszyły. Ważnym elementem była również wymiana poglądów z różnych punktów widzenia –

historycznego, organizacyjnego i ideowego czy przedstawienie aktualnej pozycji ZHP w strukturach międzynarodowych. Całość dopełniała refleksja nad potencjałem, jaki niesie ze sobą członkostwo w WAGGGS i WOSM i nad tym, jak najlepiej go wykorzystywać w kolejnych latach.

Polska w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, po latach izolacji, wracała do międzynarodowej wspólnoty nie tylko politycznie, ale i społecznie, a ZHP stał się symbolem tej zmiany jako organizacja zakorzeniona w tradycji, a jednocześnie gotowej współtworzyć globalny ruch. Program konferencji został podzielony na cztery sesje, które przeprowadziły nas przez historię – od początków ruchu i kontaktów przed 1990 r., przez trudny proces negocjacji i akcesji w latach 90., aż po współczesne wyzwania, takie jak przygotowania do Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r.

Dla mnie konferencja była możliwością do refleksji nad własną drogą – 30 lat temu byłam harcerką, a dziś mam zaszczyt pełnić funkcję komisarki zagranicznej i współorganizować tak

ważne wydarzenie. Ostatnie trzy dekady to czas systematycznej pracy nad tym, by aktywność międzynarodowa stała się integralnym elementem działania ZHP. Dziś członkinie i członkowie ZHP nie tylko korzystają z doświadczeń innych, ale aktywnie współtworzą programy globalne i reagują na wyzwania współczesnego świata.

Konferencja nie była jedynie podsumowaniem trzydziestu lat – była także wyraźnym spojrzeniem w przyszłość. W rozmowach kularowych, w panelach i wystąpieniach powracało pytanie o to, jak w zmieniającym się świecie zachować otwartość, wiarygodność i gotowość do współpracy ponad granicami. Jak sprawić, by międzynarodowy wymiar harcerstwa był dostępny dla kolejnych pokoleń – nie tylko dla tych najbardziej zaangażowanych, ale dla każdej harcerki i każdego harcerza.

HM. ANIELA RADECKA
KOMISARKA ZAGRANICZNA ZHP
KOMENDANTKA KONFERENCJI

Konferencja została dofinansowana ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu „Nauka dla Społeczeństwa II”.

GAŁA

100. DNIA MYŚLI BRATERSKIEJ

Gala DMB 2026, przywdziana w granat i biel, oszałamiała od samego wejścia. Wyprasowane mundury, zielony gąszcz na ścianie zdjęciowej i harcerska, acz elegancka energia wypełniały wnętrze trybuny Toru Służewiec w Warszawie. To właśnie tutaj odbyło się uroczyste wręczenie drużynowym Listów Pochwalnych przez naczelniczkę ZHP hm. Martynę Kowacką.

List Pochwalny Naczelniczki ZHP to jedno z najważniejszych indywidualnych wyróżnień, jakie mogą otrzymać drużynowi.

Trafia do instruktorek i instruktorów, którzy swoją postawą są wzorem dla innych, cieszą się autorytetem w swoich środowiskach i z wyjątkowym zaangażowaniem prowadzą pracę wychowawczą z zuchami i harcerzami. Przyznawany jest raz w roku, w Dniu Myśli Braterskiej, i można otrzymać go tylko raz w życiu, co podkreśla jego szczególną rangę. Spotkanie to było przestrzenią do rozmowy o wyzwaniach stojących przed organizacją, o roli kadry instruktorskiej oraz kierunkach rozwoju harcerstwa w kolejnych latach. A nie będzie rozwoju bez dobrych drużyn, a dobrych drużyn bez dobrych drużynowych – nie bójmy się powiedzieć, to drużynowe i drużynowi są podstawą naszego Związku! W tym roku Listem Pochwalnym Naczelniczki wyróżnionych zostało 374 druhen i druhów.

Przechodzimy dalej, prosto do głównej sali, z oddali widać scenę. Wybiła 13.30, już zaraz zaczynamy. Przy okrągłych stołach zasiadają wyróżnieni drużynowi i zaproszeni goście. Wśród nich Rzeczniczka Praw Dziecka Monika Horna-Cieślak, senator hm. Kazimierz Wiatr, zastępczyni dyrektora Narodowego Instytutu Wolności Ewa Kalbarczyk i koordynatorka dostępności w Kancelarii Senatu hm. Bożena Kamińska. Byli obecni: sekretarz generalny WOSM

David Berg i członkini Europejskiego Komitetu Skautowego WOSM Marta Concepción Mederos oraz dyrektor zarządzająca WAGGGS Nadine El Achy i przewodnicząca Komitetu Europejskiego WAGGGS Caroline Brown, skautowi goście z Austrii, Francji, Niemiec i Szwecji oraz przedstawiciele innych organizacji harcerskich, władze ZHP z przewodniczącym hm. Krzysztofem Paterem i naczelniczką hm. Martyną Kowacką, byli przewodniczący i nacelnicy, komendanci chorągwi, obecni i byli komisarki i komisarze zagraniczni. Za chwilę salę wypełniły poruszające historie i opowieści o wydarzeniach sprzed naszego powrotu do struktur skautowych i z roku 1996. Rozpoczęliśmy od przygotowanych wcześniej materiałów – na ekranie zobaczyliśmy hm. Ryszarda Paćlowskiego, naczelnika ZHP w latach 1990–2000, i wysłuchaliśmy jego opowieści o tym, jak członkowie i członkinie ZHP zawsze czuli się częścią międzynarodowego skautingu oraz o działaniach podejmowanych od początku lat 90., byśmy po latach przerwy ponownie mogli być w światowych organizacjach skautowych.

Uroczystość poprowadzili hm. Przemysław Kucharek z Chorągwi Dolnośląskiej i phm. Wiktoria



Zdjęcia: Sara Ejsmont, Artur Hrubiesz / ZHP



Szymańska z Chorągwi Białostockiej. Przy melodiach i słowach ulubionych harcerskich piosenek w wykonaniu orkiestry pod batutą Zuzanny Falkowskiej z wokalem pwd. Hanny Czajkowskiej z Chorągwi Dolnośląskiej widownia dała się ponieść radości, której momentami towarzyszyła zaduma i nostalgia.

Tak było podczas opowieści kolejnego wirtualnego gościa gali, dr. Jacquesa Moreillona, sekretarza generalnego WOSM w latach 1988–2004, świadka i uczestnika ważnych wydarzeń, które doprowadziły Związek Harcerstwa Polskiego do powrotu do WOSM. Jego wspomnienie poruszyło całą widownię. Przyznam, że nie miałam wiedzy o nagłej śmierci hm. Stefana Mirowskiego, przewodniczącego ZHP w latach 1990–1996, w Oslo, tuż po tym, jak podczas Światowej Konferencji Skautowej odebrał certyfikat potwierdzający członkostwo ZHP w Światowej Organizacji Ruchu Skautowego – i bardzo mnie ta informacja wzruszyła...

Członkini Komitetu Europejskiego WAGGGS w latach 1989–1992, Cristina Loglio oraz Amanda Medler, członkini Komitetu Europejskiego WAGGGS w latach 2010–2016, przeprowadziły nas przez drogę powrotu ZHP do WAGGGS, zakończoną w lipcu 1996 r. podczas Konferencji Światowej WAGGGS w Kanadzie.

Craig Turpie, przewodniczący Komitetu Światowego WOSM w latach 2017–2021, opowiedział o swoim pierwszym kontakcie z polskimi har-

cerkami i harcerzami w 1994 r., kiedy to on i jego przyjaciele zorganizowali wymianę skautową Brytyjscy Partnerzy.

David Berg, sekretarz generalny WOSM oraz Nadine El Achy, dyrektorka zarządzająca WAGGGS w swoich słowach podkreślili moc skautowego braterstwa, co było idealnym wprowadzeniem do seansu nagrań z życzeniami od skautów i skautek z całego świata.

Kolejne muzyczne doznania zawdzięczamy nie tylko uprzednio wymienionym, ale i Harcerskiemu Zespołowi Mandolinowemu „Frygi” z Hufca ZHP Złotów. Razem zaśpiewaliśmy między innymi „Krajkę”. Pozytywna harcerska energia była wyczuwalna w całej sali.

Komisarka zagraniczna ZHP hm. Aniela Radecka i komisarz zagraniczny ZHP hm. Mateusz Janik przypomnieli, że Związek Harcerstwa Polskiego był jednym z krajów założycielskich WOSM i WAGGGS. Opowieść pełna nadziei przedstawiała naszą działalność międzynarodową przez ostatnie lata. Następnym takim działaniem będzie przyjęcie skautów i skautek u nas, w Polsce – na 26. Światowym Jamboree Skautowym już w roku 2027.

Na koniec głos zabrali naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka oraz przewodniczący ZHP hm. Krzysztof Pater, którzy mówili o braterstwie i światowym wyborze powrotu ZHP do światowych organizacji skautowych. Dzięki przynależności do



globalnego ruchu skautowego możemy wspólnie planować międzynarodową przyszłość.

Gościem specjalnym koncertu był Czesław Mozil. Zaskoczył nas opowieścią o tym, jak harcerstwo ukształtowało jego tożsamość, a następnie zaśpiewał „Pieśń o szczęściu” do wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, „Zręczne Frygi” w aranżacji Stanisława Gortata oraz „Mały obóz” w opracowaniu Zuzanny Falkowskiej.

Gala zakończyła się posmakiem tortu podanego – z myślą o ochronie środowiska – ...na wafłach.

Pałac Kultury i Nauki z braterskim przesłaniem

Ale to nie był koniec świętowania Dnia Myśli Braterskiej w Warszawie. Wieczorem przenieśliśmy się pod Pałac Kultury i Nauki, gdzie wszyscy przechodnie mogli zobaczyć zieloną iluminację: „Dzień Myśli Braterskiej. Braterstwo łączy każdego dnia”. Słowa te rozświetliły zachmurzony wieczór w samym centrum miasta. Podświetlenie jednego z najbardziej rozpoznawalnych budynków w Polsce było widocznym znakiem obecności harcerstwa w przestrzeni publicznej oraz przekazem skierowanym do mieszkańców stolicy, gości przebywających w Warszawie i wszystkich obserwatorów (patrz: zdjęcie na okładce). To symbol przypominający, że braterstwo nie jest ideą zarezerwowaną wyłącznie dla członków organizacji, lecz postawą, którą można realizować w codziennych relacjach.

PHM. URSZULA HABER

Tradycja protektoratu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nad Związkiem Harcerstwa Polskiego ma głębokie korzenie, sięgające początków odrodzonej Polski. To nie tylko symboliczny gest, ale wyraźny sygnał od najwyższych władz państwowych, że wychowanie harcerskie stanowi niezbywalny fundament tożsamości obywatelskiej i dziedzictwa narodowego naszej Ojczyzny. Tę wyjątkową sztafetę rozpoczął w roku 1921 Naczelnik Państwa, marszałek Józef Piłsudski, doceniając wkład harcerzy w odzyskanie i ugruntowanie niepodległości. W okresie międzywojennym jego dzieło kontynuowali prezydenci Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki. Po demokratycznym przełomie w Polsce w roku 1989 do tradycji protektoratu powrócił pierwszy prezydent wolnej Polski Lech Wałęsa, który w 1993 r. wzorem przedwojennym objął protektorat nad Związkiem Harcerstwa Polskiego, podobnie kolejny prezydent – Aleksander Kwaśniewski. W roku 2008 prezydent Lech Kaczyński zmienił formułę patronatu, obejmując nim organizacje harcerskie działające w Polsce i poza jej granicami. Kontynuowali tę formułę prezydenci Bronisław Komorowski i Andrzej Duda, a 22 lutego 2026 r. dołączył do tego grona prezydent Karol Nawrocki.

Fakt, że obecny Prezydent podtrzymuje ten zwyczaj, dobitnie pokazuje, iż harcerstwo jest wartością ponadczasową. Dla naszej organizacji nie jest to otwarcie nowego rozdziału, lecz dopisanie kolejnego zdania do niezwykle ważnej, ponad stuletniej opowieści o misji, jaką ZHP pełni w społeczeństwie. To jasny sygnał, że obrany przez nas kierunek wychowawczy niezmiennie stanowi fundament budowania silnego i odpowiedzialnego państwa.

Niezmienna wartość w zmieniającym się świecie

Niedzielne obchody Dnia Myśli Braterskiej połączone z objęciem Protektoratu prezydenta RP Karola Nawrockiego nad Ruchem Harcerskim w Polsce i poza Granicami Kraju zainaugurowała uroczysta msza święta w katedrze polowej Wojska Polskiego z udziałem przedstawiciela Kancelarii



HONOROWY PROTEKTORAT PREZYDENTA RP

Prezydenta RP, podczas której zastępca naczelniczki ZHP hm. Bartosz Bednarczyk wręczył Honorowe Wyróżnienie ZHP „Niezawodnemu Przyjacielowi” ks. Janowi Dohnalikowi.

Główne uroczystości miały miejsce na dziedzińcu przed Pałacem Prezydenckim oraz w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej. Prezydent RP Karol Nawrocki wspólnie z przedstawicielami organizacji harcerskich i skautowych wziął udział w symbolicznym rozpaleniu ogniska, podczas którego służbę pełnili harcerki i harcerze z Hufca Garwolin z Chorągwi Stołecznej ZHP.

Kulminacyjnym momentem obchodów było wręczenie szefom organizacji harcerskich aktów objęcia Ruchu Harcerskiego Honorowym Protektorem oraz specjalnie zaprojektowanych haftowanych proporców na drzewcach. Następnie naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka podziękowała Prezydentowi w imieniu wszystkich organizacji harcerskich. Przypomniała, że harcerstwo to nie archiwum. To nie muzeum. To tysiące ognisk w małych miejscowościach. To zbiórki w szkolnych salach. To plecaki pakowane przed pierwszą wyprawą. To młodzi ludzie, którzy uczą się odpowiedzialności. – *W naszych drużynach są młodzi ludzie o różnych temperamentach, różnych wrażliwościach, z różnych domów. Rodzice powierzają nam to, co mają najcenniejsze. A my uczymy ich dzieci współpracy zamiast*

pogardy. Odwagi zamiast cynizmu. Służby zamiast obojętności. Bo Polska potrzebuje dziś ludzi, którzy potrafią być razem nawet wtedy, gdy się różnią – powiedziała na zakończenie.

Spotkanie zakończyło się na dziedzińcu, gdzie uczestnicy stanęli wokół płonącego ognia i zawiązali tradycyjny krąg harcerski, w którym, jak nakazuje nasz zwyczaj, przy słowach pieśni „Bratnie Słowo” z rąk do rąk popłynęła symboliczna iskra przyjaźni.

W uroczystościach Związek Harcerstwa Polskiego reprezentowali: przewodniczący ZHP hm. Krzysztof Pater, naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, wiceprzewodnicząca ZHP hm. Aleksandra Gawlikowska-Sroka, członkowie Głównej Kwatery ZHP, przedstawiciele władz naczelnych, naczelnicy kapelani, komisarze zagraniczni, komendanci chorągwi oraz zuchy, harcerki, harcerze, wędrowniczki i wędrownicy z Hufca ZHP Garwolin i Hufca ZHP Warszawa-Praga-Północ. Towarzyszyli im goście z WOSM i WAGGGS przybyli na konferencję i obchody 30-lecia powrotu ZHP do światowych organizacji skautowych: sekretarz generalny WOSM David Berg oraz dyrektor zarządzająca WAGGGS Nadine El Achy i przewodnicząca Komitetu Europejskiego WAGGGS Caroline Brown.

HM. JULIA CZEKAŁSKA



Artur Hrubiec / ZHP

Rozmowa
z **hm. Ryszardem Paćławskim**
– naczelnikiem ZHP
w latach 1990–2000

MOJA GRA

○ HARCESTWO

CZUWAJ: Byłeś Naczelnikiem ZHP przez dziesięć lat...

HM. RYSZARD PAĆŁAWSKI: Tak, pełniłem funkcję Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego przez dziesięć lat. Od 1990 do 2000 r.

W tym czasie ZHP powrócił do tradycyjnego systemu wartości, przywracając znaczenie rozwoju duchowego i religijnego w organizacji. Przywróciliśmy tradycję Honorowego Protektoratu Prezydenta RP nad ZHP. Do 2008 r. prezydenci Rzeczypospolitej, poczynając od Lecha Wałęsy, sprawowali honorowy protektorat wyłącznie nad ZHP, co podkreślało szczególne znaczenie naszej organizacji w ruchu harcerskim.

Określiśmy zasady współpracy z instytucjami rządowymi, zawierając z najważniejszymi z nich stosowne porozumienia, a także z Kościołami i innymi podmiotami. Zorganizowaliśmy dziesiątki ogólnopolskich zbiórek, festiwali i zlotów, w tym Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Pająku, Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Zegrzu w 1995 r. oraz Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Gnieźnie w roku 2000.

Stworzyliśmy warunki do rozwoju ruchów programowo-metodycznych, w tym m.in. Ruchu Drużyn Grunwaldzkich, który działa do dzisiaj. Opracowaliśmy nowe systemy stopni harcerskich i instruktorskich oraz wdrożyliśmy nowoczesne rozwiązania metodyczne. Przygotowaliśmy szereg nowych propozycji programowych, takich jak „Paszport do Europy”, „Odkrywczy Nieznanego Świata”, „Woda jest życiem”, „Widok z ratusza” i inne w ramach cyklu „Moje Ojczyzny”. Część z nich otrzymała nagrody w ogólnokrajowych konkursach.

Podjęliśmy działania, dzięki którym można było z pełnym przekonaniem mówić, że ZHP jest organizacją niezależną od partii politycznych. W tym czasie Związek obronił podstawy prawne swojego istnienia i potwierdził ciągłość pracy od 1918 r. Na początku lat 90. trwał bowiem sądowy spór wynikający z zarejestrowania drugiej organizacji harcerskiej o tej samej nazwie.

ZHP obronił także swój majątek. Pojawiały się projekty nacjonalizacji mienia Związku, a następnie podzielenia go pomiędzy nowo powstałe organizacje harcerskie. Powstał nawet projekt ustawy obejmującej majątek tzw. postkomunistycznych

organizacji młodzieżowych. Uregulowaliśmy ponadto stan prawny nieruchomości tam, gdzie było to możliwe, a oddaliśmy to, co przerastało nasze potrzeby i możliwości – jak na przykład wielki zamek w Oleśnicy.

Jeszcze przed reformą administracyjną kraju przeprowadziliśmy reorganizację 49 chorągwi, docelowo pozostawiając ich 17. Zmniejszyliśmy zatrudnienie o kilkaset osób w komendach i ośrodkach. Systematycznie wdrażaliśmy nowe sposoby pozyskiwania środków finansowych poza źródłami rządowymi.

I, co było w dużej mierze efektem tych wszystkich działań – ZHP powrócił po ponad 50 latach do światowych organizacji ruchu skautowego: WOSM i WAGGGS, stał się też członkiem ISGF, ICCG, ICCS, DESMOS i WSPU. Proces ten zakończył się jesienią 2000 r., tuż przed moim odejściem z funkcji naczelnika.

Opisałeś te lata w „Grze o harcerstwo”. Skąd pomysł, aby rozwinąć tamten materiał i wydać „Moją grę o harcerstwo”? Czy to stara opowieść w nowej szacie graficznej uzupełniona o aneksy, czy są tu zupełnie nowe wątki?

Poprzednia książka ukazała się dokładnie 20 lat temu. Z przyczyn formalnych nie mogła być rozpowszechniana w otwartym obiegu wydawniczym; nie było jej nawet w naszym sklepie harcerskim. Do wielu potencjalnych czytelników nigdy nie dotarła. Należało ją rozszerzyć, wyjaśnić niektóre wątki, lepiej pokazać kulisy i bohaterów zdarzeń. Tu dopisać, tam uzupełnić, dodać nowy dokument czy przypis, przypomnieć na zdjęciach twarze z tamtych lat. „Moja gra o harcerstwo” to w gruncie rzeczy nowa książka, choć wykorzystuje znaczną część materiału sprzed dwóch dekad.

Komu dedykujesz swoją pracę? Kto przede wszystkim powinien być jej odbiorcą?

Cel książki nie jest komercyjny. Zależy mi – nie tylko jako byłemu naczelnikowi – aby współczesne

pokolenia znały historię swojego stowarzyszenia. To nie jest tak, że jeśli coś wydarzyło się dawno, to nie ma już dzisiaj znaczenia. Często spotykam się z przykładami braku wiedzy historycznej lub jej jednostronną narracją, pochodzącą z licznych wydawnictw nieobiektywnych autorów.

Dlatego swoją pracę dedykuję tym, którzy dzisiaj i w przyszłości będą podejmować decyzje w imieniu Związku: harcmistrzom, komendantom, kierownikom jednostek i wszystkim liderom organizacji. Ilość mitów i półprawd bywa zdumiewająca, zwłaszcza gdy słyszy się je od osób, które przed objęciem funkcji powinny dowiedzieć się więcej o swoim stowarzyszeniu. Książkę dedykuję też moim współpracownikom. Każdy z nich, zajmując swoje miejsce w strukturze organizacji, nie musiał wtedy znać pełnego kontekstu wydarzeń. A przecież każdy – bez względu na to, czy parzył kawę, czy reprezentował Związek w trakcie kluczowych decyzji – był ważnym, często niezbędnym graczem na tej szachownicy.

Czytając „Moją grę...”, można zauważyć Twoją fascynację postacią druha Stefana Mirowskiego. Poświęcasz mu cały drugi rozdział.

Tak, Stefan Mirowski był postacią wybitną. Związek zasłużył na kogoś takiego – jako pierwszego Przewodniczącego ZHP po przywróceniu tej funkcji. Byliśmy zawsze w bardzo dobrych relacjach. Wynikały one ze świadomości ról, jakie przyszło nam pełnić. Stefan wiedział, że jest ikoną zmian. Wiedzieliśmy, że potrzebujemy jego dorobku, nazwiska i życiowego doświadczenia, którym dzielił się w gawędach i felietonach. On z kolei nie

Zależy mi – nie tylko jako byłemu naczelnikowi – aby współczesne pokolenia znały historię swojego stowarzyszenia...

ingerował w decyzje wykonawcze, do których organizacja powołała Naczelnika. Rozumieliśmy się bez słów, nie było między nami rywalizacji, bo podział ról był oczywisty. Życie tak się potoczyło, że Stefan powiedział kiedyś, iż jestem dla niego jak trzeci syn. Już podczas pierwszej rozmowy odkryliśmy też wspólnego ulubionego poetę – Cypriana Kamila Norwida.

Piszesz także wiele o naczelniku Szarych Szeregów Stanisławie Broniewskim „Orszy” – to kolejna ważna postać w Twoim dziesięcioleciu.

Stefan często powtarzał, że gdyby nie pierwsze decyzje „Orszy” – chodziło głównie o poparcie inicjatywy powołania „nowego harcerstwa”, czyli ZHR – to właśnie Stanisław Broniewski zostałby przewodniczącym ZHP. Po Zlocie w 1995 r. w Zegrzu i powrocie do światowego skautingu „Orsza” sam przyznawał, że droga wybrana przez Mirowskiego okazała się właściwsza. W ostatnich latach jego życia często go odwiedzałem. Bardzo starał się zrobić wszystko, co możliwe, by przywrócić jedność harcerstwa. Kiedyś zastałem go w słabym stanie zdrowia, a słowa, które wtedy wypowiedział, pamiętam do dziś: „Druhu, ja wiem, że popełniłem błąd...”

Jeden z rozdziałów dotyczy warunków działania, ale nie padają tam konkretne sumy. Jak bardzo zadłużona była organizacja? Przecież w pewnym momencie zawieszono nas w WOSM i WAGGGS z powodu niepłacenia składek. Czy nie warto było tego wyjaśnić czytelnikom?

Rozumiem sugestię, że po dziesięciu latach powinienem zostawić ZHP z depozytami sztabek złota w skarbcach Nowego Jorku, Londynu czy Konopnickiej. Niestety, rzeczywistość była inna. Od 1990 r. organizacja permanentnie borykała się z brakiem wystarczających środków, zmiennością albo wręcz brakiem zasad finansowania organizacji pozarządowych, nieuprawnionym preferowaniem pozostałych organizacji harcerskich. Szukaliśmy

różnych rozwiązań. W czasie, gdy świętowaliśmy sukces powrotu do światowej rodziny skautowej, i tuż po tym, gdy przeprowadziliśmy powszechnie docenianą akcję pomocy powodzianom, nastąpił nagły, niespodziewany zwrot akcji.

Ówczesny Minister Edukacji Narodowej oraz Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny, posiłkując się radami m.in. działacza ZHR, praktycznie pozbawili nas dotacji na podstawową działalność. Za to olbrzymie środki – jeśli patrzeć na wielkość i skalę działania – otrzymały inne organizacje harcerskie i prawicowe stowarzyszenia. Mimo wygranej skargi u Rzecznika Praw Obywatelskich uzyskane niewielkie wsparcie nie pozwoliło na zniwelowanie skutków tak drastycznego ograniczenia dofinansowania. Reperkusje były widoczne przez lata. Wtedy, i później, po moim odejściu, ZHP musiał zrezygnować także z wielu ważnych zadań, szczególnie w zakresie pracy z kadrą instruktorską, kształcenia, wydawnictw... Organizacje skautowe negocjowały kolejne porozumienia w sprawie zaległości w opłatach składek członkowskich, co ostatecznie – dzięki sprawności i skuteczności zarządzających Związkiem – udało się uregulować kilkanaście lat później. ZHP podjął szereg trudnych decyzji. Pierwsze z nich wypracował naczelnik Wiesław Maślanka, który przez dziesięć lat był moim zastępcą, odpowiadającym głównie za finanse Związku. To dlatego zaproponowałem go jako swojego następcę, by mógł kontynuować te działania. Te zdarzenia pokazały jednak, że koszty uzależnienia ZHP od środków państwowych, zależnych zawsze od politycznego dysponenta, są wyjątkowo duże.

A dziś jesteście organizatorami Jamboree. Cieszysz się z tego powodu? Przecież to w rzeczywistości i Twoja zasługa.

No pewnie, że się cieszę. To zasługa pracy pokoleń harcerskich, także tych, które swoją przygodę przeżywało daleko od skautingu w naszej części Europy, odgradzonej murem od wolnego świata. To spełnienie marzeń tysięcy instruktorów i instruktoerek, także moich.

To przede wszystkim efekt skutecznych, wieloletnich starań moich następców i liderów współczesnego ZHP oraz jego przyjaciół. Efekt tego, że z jednej strony odważnie ocenili swoje możliwości, a z drugiej zdobyli zaufanie skautowego świata. Światowe Jamboree Skautowe to olbrzymie przedsięwzięcie dla prawie 50 tys. skautek i skautów. Ogromna praca... Trzymam kciuki i życzę powodzenia.

Gdy czytamy wybrane daty z kalendarza, wydaje się, że były tygodnie, kiedy nie miałeś czasu na sen. Czy Twoje życie jako naczelnika rzeczywiście było tak niestęchanie intensywne?

Zamieszczone w książce kalendarium to raczej tylko zestawienie najważniejszych dat, nie wszystkich. Chodziło mi o pokazanie miejsc i obszarów szczególnej aktywności naczelnika ZHP. Poza tym są takie dokumenty, wydarzenia, które powinny jeszcze pozostać tylko w archiwach...

Niedawno wróciłeś do czynnej służby instruktorskiej. Czy rola „cywilnego” doradcy Związku Harcerstwa Polskiego Ci nie odpowiadała? Oł, doradcy – byłego naczelnika Związku?

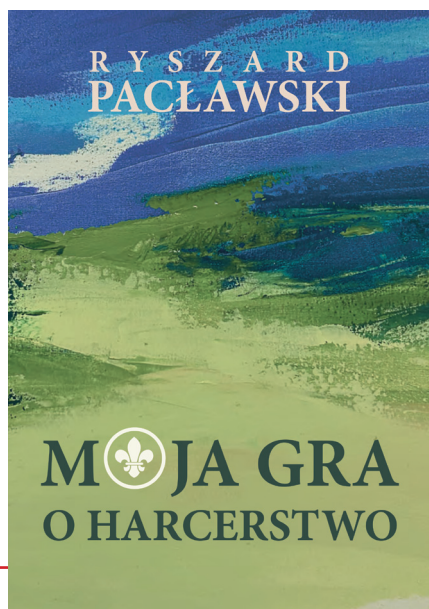
„Cywilnym” doradcą bywałem rzadko. Zdarzało się, że przez całe lata nie proszono mnie, abym podzielił się z kadrą Związku swoim doświadczeniem. No cóż, każdy dobiera przecież doradców według własnego uznania. Ponownie znalazłem się w Związku Harcerstwa Polskiego, także formalnie, niejako przymuszony przez głosy pojawiające się w dyskusjach. Na Facebooku padł na przykład pogląd, że osoby – a zwłaszcza seniorzy – niebędące członkami ZHP nie powinny wypowiadać się w jego sprawach. Na marginesie dodam, że brak umiejętności wykorzystania potencjału osób, które mają olbrzymią wiedzę, a z różnych powodów nie opłacają dziś składek, jest stałym problemem naszej organizacji.

Podjmiesz się jakiejs stałej funkcji?

Nie. Wszystkie najważniejsze dla mnie funkcje już pełniłem. Zawsze jednak chętnie podzielę się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Życzymy tysięcy czytelników Twojej książki. Do spotkania na harcerskim szlaku.

Rozmawiał: hm. Adam Czetwertyński



Książkę hm. Ryszarda Paćławskiego „Moja gra o harcerstwo” można kupić w:

Księgarni swiatksiazki.pl:
<https://www.swiatksiazki.pl>

Centralnej Składnicy Harcerskiej 4 Żywioty:
<https://4zywioty.pl/>

Kontakt: graoharcerstwo@gmail.com

NOWY SSI?

SPOKOJNIE, TO TYLKO DROBIAZGI!

Ktoś, kto zobaczy tytuł najnowszej uchwały Rady Naczelnej (nr 76/XLII) z 16 marca 2026 r., a wchodzącej w życie dzień później, może się przerazić – jak to, przecież minął rok od przyjęcia sporych zmian w Systemie Stopni Instruktorskich, a tu kolejne zmiany? Uspokajam, są one niewielkie i wynikają przede wszystkim z faktu, że od miesiąca mamy nowy Statut ZHP. Co się zatem zmieniło i czy ma to dla zdobywających stopień, ich opiekunów i komisji stopni duże znaczenie?

ZALICZENIE SŁUŻBY INSTRUKTORSKIEJ

Jego już w ZHP nie ma. Z różnych przyczyn, ale skoro mechanizm ten został zlikwidowany na styczniowym zjeździe nadzwyczajnym większością statutową, to znaczy, że w większości środowisk on po prostu nie działał – nie był dobrym miernikiem jakości pracy naszej kadry. Przyczyny nas jednak tutaj nie interesują, ale skutki dla funkcjonowania Systemu Stopni Instruktorskich – tak. A te są cztery, ponieważ w czterech miejscach SSI znajdowało się dotychczas odniesienie do zaliczania służby:

- W pkt. 10 SSI znika obowiązek posiadania zaliczenia służby przez cały czas trwania próby przez jej opiekuna.
- W pkt. 19a (mówiącym o dokumentach składanych na zamknięcie próby) znika obowiązek złożenia opinii „komendanta zaliczającego służbę instruktorską”. Ale oczywiście pozostaje konieczność napisania opinii przez komendanta. Należy przypomnieć, że w przypadku instruktorów, seniorów oraz wędrowników pełniących funkcję instruktorską (czyli np. drużynowych) bezpośred-

nim przełożonym jest komendant hufca, chorągwi lub Naczelnik ZHP (zgodnie z przydziałem służbowym) – zatem dla nich nic się nie zmienia. Ale w przypadku wędrowników niepełniących funkcji instruktorskich, którzy mają przydział do podstawowej jednostki (np. przybocznych) lub pełnią funkcje w szczepach – będą musieli przedstawić opinię drużynowego albo komendanta szczepu bez dodatkowej opinii komendanta hufca.

- W warunkach otwarcia próby na stopień podharcmistra, podharcmistrzyni znika warunek 2 (zaliczona służba instruktorska).
- Analogicznie znika warunek 2 otwarcia próby na stopień harcmistra, harcmistrzyni.

ZAMKNIĘCIE PRÓBY JAKO SKUTEK NIEOPŁACENIA SKŁADEK

Jak pewnie już powszechnie wiadomo, styczniowy zjazd zmienił statutowe podejście do skutków nieopłacania składek. Dotąd nieopłacenie składki w terminie oznaczało natychmiastowe ustanie członkostwa w ZHP, które – w przypadku opłacenia bieżącej składki do końca kwartału, w którym miało miejsce ustanie członkostwa – było automatycznie przywracane z datą opłacenia zaległej składki, czyli z zachowaniem formalnej ciągłości działania. I właśnie na tę okoliczność w SSI funkcjonował pkt 28b, który nakazywał komendantowi wstrzymanie się z ogłoszeniem zamknięcia próby z wynikiem negatywnym przez 3 miesiące od czasu nieopłacenia składki. Teraz ten przepis nie ma sensu, ponieważ nie ma już statutowo automatycznej utraty członkostwa na skutek nieopłacenia składek, a jedynie zawieszenie wszystkich praw członkowskich. Dopiero brak opłacenia składki

do końca bieżącego kwartału powoduje utratę członkostwa, a to z kolei skutkuje zamknięciem próby z wynikiem negatywnym (co wcześniej było opisane w pkt 28a SSI, który teraz jest po prostu punktem 28).

NOWY TERMIN DLA ChKSI

To naprawdę drobiazg, zmieniony „przy okazji” – skrócenie terminu na składanie wniosku o przedłużenie uprawnień przez chorągwiane KSI. Przyznam, że nie wiem, skąd to się wzięło w SSI, że komisje hufcowe i międzyhufcowe składają wnioski o przedłużenie swoich uprawnień na dwa miesiące przed ich zakończeniem, zaś chorągwiane miały dotąd robić to trzy miesiące wcześniej. Teraz jest jednakowo – są dwa miesiące.

REGULAMINY

I jeszcze jedna ważna rzecz: komisje stopni instruktorskich mają czas na dostosowanie swoich regulaminów do wprowadzonych zmian **do 30 czerwca 2026 r.** Tak, pamiętam, że wcześniejsze zmiany miały być uwzględnione w regulaminach zmienionych do końca 2025 r. Jednak wszystkim, którzy będą narzekać, że znów muszą w nich majstrować, uprzejmie przypominę, że na wszystkich webinarach, spotkaniach, warsztatach dotyczących zmian

w SSI członkowie Centralnej KSI zawsze zachęcali, aby KSI miały niezbyt obszerne regulaminy, aby nie powtarzać w nich treści znajdujących się już w SSI. Dlaczego? Między innymi dlatego właśnie, aby uniknąć zmian w takich sytuacjach jak teraz.

* * *

Jak widać, zmiany w SSI są naprawdę niewielkie, ale zależy mi na tym, aby informacja o nich dotarła do wszystkich komisji stopni. Dlatego zapraszam na webinarium nt. najnowszych zmian w SSI wynikających ze zmian w Statucie ZHP, które odbędzie się **27 kwietnia 2026 o godz. 19.00**. Po prezentacji dotyczącej tytułowych zagadnień będzie czas na swobodną dyskusję oraz – korzystając z okazji – do zadawania pytań i rozwiązywania wszelkich problemów dotyczących SSI. Link:

<https://teams.microsoft.com/meet/32766468484342?p=MG2p2s4qFbyIOMDaG4>

Zapraszam członkinie i członków KSI wszystkich szczebli! W spotkaniu może wziąć udział każda osoba zalogowana adresem @zhp.pl lub @zhp.net.pl. Spotkanie będzie nagrywane, ale zachęcam do udziału na żywo, co da możliwość uczestniczenia w dyskusji oraz zadawania pytań.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

PRZEWODNICZĄCY
CENTRALNEJ KOMISJI STOPNI INSTRUKTORSKICH

669 116 116

TELEFONICZNA LINIA WSPARCIA PSYCHOLOGICZNEGO

PÓŁ WIEKU SKAUTOWYCH KONTAKTÓW KRAKOWA Z ORLEANEM

W styczniowym numerze „Czuwaj” zamieściliśmy informację o wynikach konkursu „Skautowe Wspomnienia” ogłoszonego w związku z 30. rocznicą powrotu ZHP do WOSM i WAGGS.

Organizatorzy konkursu postanowili przyznać równorzędne wyróżnienia sześciu pracom, a nagrodą był udział w Gali Dnia Myśli Braterskiej w Warszawie oraz publikacja wspomnienia na łamach „Czuwaj”.

Prezentujemy naszym czytelnikom drugą z prac, której autorką jest hm. Anna Żurawel-Drwota.

REDAKCJA

Od 1 stycznia 1986 r. prowadzę Sztab Akcji Polska–Francja* w Hufcu Kraków-Śródmieście. Wcześniej przez 9 lat byłam członkiem sztabu, którego komendantem był hm. Antoni Weyssenhoff. Od początku współpracowaliśmy z francuską organizacją skautową *Eclaireurs et Eclaireuses de France*, a właściwie z jej komendą regionalną w Orleanie, potem znajdowaliśmy przyjaciół z innych regionów i z innych organizacji skautowych we Francji, a nawet w Belgii, Luksemburgu czy na Malcie.

Bardzo trudno mi wyłuskać pojedyncze wspomnienie, każdy wyjazd do Francji, każde przy-

jęcie grupy francuskiej w Polsce wiąże się z tysiącem wspomnień. Po tylu latach nakładają się na siebie, zamazują. Na swoje usprawiedliwienie dodam, że przez te lata zorganizowaliśmy ponad 180 przedsięwzięć tak we Francji, jak i w Polsce, dla kilku tysięcy uczestników. Oczywiście były ważne wydarzenia, jak organizowane co 5 lat uroczystości jubileuszowe naszej współpracy, pomoc w okresie stanu wojennego przywożona do hufca przez eklererów z Orleanu czy nadanie z naszej inicjatywy jednej z ulic w Krakowie nazwy Orleańska. Najbardziej doniosłym momentem było podpisanie 14 marca 1992 r. Paktu Przyjaźni pomiędzy merem Orleanu i prezydentem Krakowa, w którym zapisano, że władze zobowiązują się do współpracy tak, „jak to uczyniły organizacje młodzieżowe obu Miast, które zapoczątkowały nasze oficjalne kontakty”. Wystawa z okazji



20-lecia współpracy zorganizowana w Instytucie Francuskim w Krakowie prezentowana potem była w salach recepcyjnych Merostwa w Orleanie i Albertville.

Początkowo byliśmy dla Francuzów nieco egzotycznymi partnerami – dopytywali, czy w Polsce na skrzyżowaniach ulic są światła, czy jest bardzo zimno i czy wszystko jest takie szare, jak na migawkach pokazywanych u nich w telewizji. Z czasem odkrywali, że nie jest aż tak źle, ani tak zimno, chociaż wciąż zdarzały się grupy przyjeżdżające w ciepłych kurtkach i wełnianych czapkach w środku lata. Dla naszych harcerzek i harcerzy możliwość wzięcia udziału w wymianach była przez lata jedyną szansą wyjazdu na Zachód. Z wielką nieśmiałością odkrywaliśmy czterdzieści kilka lat temu uroki tamtego świata, gdzie można było w sklepie zobaczyć różne kredki, naprawdę kolorowy papier, gdzie w sklepie mięsnym warto było zrobić zdjęcia asortymentu dla mamy, gdzie bez kartek można było

kupić do domu paczkę proszku do prania. To był naprawdę inny świat! Z wizyt w domach francuskich rówieśników nasi harcerze wracali zachwyceni, ale też uświadamiali sobie, że widzieli domy, w których – podobnie jak w ich domach – zapracowane mamy z uśmiechem stawiały kolację na stole, ojcowie z zainteresowaniem przyglądali się całej eskapadzie, a rodzeństwo rozrabiło po kątach.

Możliwość zaobserwowania innej rzeczywistości nie tylko z perspektywy turysty zwiedzającego piękne miejsca, dawała wiele do myślenia. Harcerze przedstawiali się czuć obywatelami gorszego świata, przechodzili wielki proces reidentyfikacji. Odkrywali, że wcale nie są gorsi przez to, że mieszkają w kraju za żelazną kurtyną. Pozbywali się kompleksów, dojrzewało w nich przekonanie o równości, o byciu Europejczykami i dumą z bycia Polakami. Pamiętam, jak na obozie nad Dordogne chłopcy siedzieli na moło nad jeziorkiem i rozmawiali, o czym uczyli się ostatnio na matematyce (moi

harcerze mówili już po francusku), i okazało się, że uczą się mniej więcej tego samego...

Nasi francuscy partnerzy starali się zrozumieć nasze kłopoty, ale w pierwszych latach zawsze dziwili się, że przyjeżdżamy do nich z zapasem jedzenia na drogę powrotną, dziwili się, że zbieramy dla nich paliwo do beczki, choć może wiedzieli, że w Polsce są talony na paliwo i im tankowanie nie przysługuje...

W czasie minionych lat włożyliśmy nieprawdopodobną liczbę godzin pracy w to, aby wymiana była równoważna, żeby goście nie odczuli, że cierpimy na jakieś specjalne braki. Wymagało to ogromnych starań na wiele, wiele dni przed ich przyjazdem i wielomiesięcznych zabiegów przed wyjazdem polskiej grupy do Francji. W latach 70. i 80. o paszporty występowaliśmy we wrześniu, aby móc wyjechać za granicę w lipcu następnego roku, a po wizy staliśmy w kilometrowych kolejkach, często spędzając bezsenne noce pod ambasadami.

zdjęcia z archiwum autorki



Ale te wspólnie spędzone lata pozwoliły nam czuć się we Francji jak w domu. Traktowani z niezwykłą gościnnością wiedzieliśmy, że w Orleanie pod wycieraczką albo w doniczce czeka na nas klucz do harcówki.

Jako kadra obozów przyglądaliśmy się, jak pracują francuscy instruktorzy. Początkowo wydawało się nam, że zbyt lekko podchodzą do spraw organizacyjnych, że metodyka nie do końca u nich działa. Do rzadkości należały drużyny, w których skauci nosili mundury, chociaż chusty zakładali wszyscy. Z czasem, organizując wspólne obozy, konferencje, seminaria, warsztaty, szkolenia, odkrywaliśmy, że jednak w tym szaleństwie jest metoda, że pozorny luz jest dobrze kontrolowany, że każdy uczestnik jest indywidualnie traktowany i prowadzony. Szczególnie zachwycały nas organizowane przez nich z wielką precyzją zloty regionalne, ogólnozwiązkowe czy międzynarodowe. W miarę upływu czasu i poznawania wielu środowisk eklererów w różnych regionach Francji coraz bardziej czuliśmy się częścią wielkiej rodziny skautowej. To inicjator i wieloletni partner naszej wymiany François Daubin (były komendant EEdF w regionie orleańskim, naczelnik EEdF i przewodniczący Skautingu Francuskiego) jako współorganizator Światowej Konferencji Skautowej w Paryżu, opierając się na doświadczeniach i obserwacji naszych działań, orędownał

za powrotem ZHP do światowego skautingu.

A tak zupełnie prywatnie – wymiana polsko-francuska pozwoliła mi znaleźć wspianych przyjaciół tak w Polsce, jak i we Francji, dała możliwość poznania piękna Francji w wielu jej odsłonach, a po drodze wielu wyjątkowych miejsc w Europie, nakłoniła mnie do uczenia się języka francuskiego, do zrobienia kursu pilota wycieczek zagranicznych, a mojego męża

hm. Janusza Drwotę, inżyniera geologa, do zrobienia prawa jazdy na autobus, aby łatwiej i taniej można było organizować obozy. Te lata służby instruktor-skiej, nie tylko na tej jakże absorbującej funkcji, dają mi dużą satysfakcję, poczucie sprawczości i zapisania w historii hufca ważnych stron.

HM. ANNA ŻURAWEL-DRWOTA

* Sztab Polska–Francja to grupa instruktorów pochodzących z różnych jednostek Hufca Kraków-Śródmieście, zajmujących się całorocznie organizacją różnych form wyjazdów (obozy, zimowiska, zloty, staże, warsztaty, kursy) polskich harcerzy i instruktorów oraz przyjmowania w zamian w Polsce grup francuskich skautów. W latach 70. uzyskaliśmy taką zgodę ze względu na to, że eklererzy byli młodzieżową organizacją laicką, a fakt ich przynależności do skautingu był „takim bardziej nieodmówieniem”. Wymiana prowadzona początkowo jako bezdewizowa polegała na wymianie równoważnej liczby osobodni zorganizowanych w porównywalnych warunkach co do programu, noclegów, wyżywienia uczestników i kierowców oraz – co było bardzo ważne – litrów zatankowanego paliwa.



SZKOŁA HARCERSTWA STARSZEGO „PERKOZ”

MOJA WIELKA PRZYGODA

Zanim w wieku 26 lat trafiłem do „Perkoza”, harcerstwo wypełniało bardzo ważną część mojego życia. W drużynie zuchowej byłem szóstkowym, w harcerskiej zastępowym i przybocznym. W liceum w pierwszej klasie prowadziłem drużynę pożarniczą, potem wybrano mnie na przewodniczącego Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego, a pod koniec drugiej klasy rada szczepu powierzyła mi funkcję szczepowego.

Kiedy rozpocząłem studia na Uniwersytecie Warszawskim, wstąpiłem do wydziałowego Studenckiego Kręgu Instruktorskiego. Po pierwszym roku wybrano mnie na jego przewodniczącego. Wkrótce rozszerzyliśmy działalność kręgu na cały uniwersytet.

PRZYSZŁOŚĆ HARCERSTWA

W 1979 r. skończyłem studia politologiczne i zostałem asystentem na moim wydziale. W 1980 r. w Polsce wybuchły strajki robotnicze, a na UW toczyły się burzliwe dyskusje, jak naprawić ówczesną rzeczywistość polityczną i gospodarczą. Brałem w tych debatach aktywny udział. Jednocześnie, niejako na tej samej fali, zaangażowałem się w ruch odnowy harcerstwa. Dołączyłem do konwersatorium „Przyszłość Harcerstwa” przy redakcji „Na przelaj”, zainicjowanego przez kilku wybitnych instruktorów (Olgierd Fietkiewicz, Marian Miszczuk – obaj z miesięcznika „Harcerstwo”; Wojtek Pielecki, Kazik Pasek, Michał Haykowski, Jacek Szmidt – wszyscy z „Na przelaj”; wkrótce dołączyli do nas między innymi Julian Nuckowski i Ryszard Wojciechowski z GK ZHP). Były to cotygodniowe dyskusje, z których zredagowany zapis drukowano potem w tygodniku.

Rozmawialiśmy o ciemnych plamach w historii ruchu harcerskiego, o uwikłaniach ZHP w system ideologicznej indoktrynacji młodzieży, o wielkich grzechach Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, o szkodliwej etatyzacji Związku, wreszcie o potrzebie powrotu do źródeł, jeśli harcerstwo ma odzyskać tożsamość.

Konwersatorium przekształciło się wkrótce w ruch społeczny wewnątrz ZHP, który nazwaliśmy Ruchem „Przyszłość Harcerstwa”. W szczytowym okresie aktywności skupiał ponad tysiąc instruktorów z całej Polski. Na pierwszym spotkaniu ruchu zostałem wybrany na przewodniczącego jego rady i poświęcałem mu wiele czasu i serca. Wśród naszych najważniejszych celów była uczciwa demokratyzacja Związku oraz upodmiotowienie harcerzy starszych w ZHP, czyli traktowanie ich – uczniów szkół ponadpodstawowych – nie jako przedmiotu oddziaływań wychowawczych, ale jako pełnoprawnych członków organizacji, z prawem do stanowienia o swoich sprawach.

Po licznych zawirowaniach Ruch „PH” został zalegalizowany jako ruch programowo-metodyczny (struktura pozioma) i zaczął odgrywać istotną rolę w debacie o odnowie ZHP oraz o roli pionu starszoharcerskiego. Byliśmy w sztabie Ofensywy Starszoharcerskiej, a na pamiętne posiedzenie Rady Naczelnej ZHP w Bydgoszczy zaplanowanej na 12–13 grudnia 1981 r. opracowałem koreferat do referatu GK ZHP na temat harcerzy starszych. Wygłosiłem go w pierwszym dniu spotkania rady. Dyskusja miała się odbyć nazajutrz. Kiedy obudziliśmy się rankiem, na zewnątrz był już stan wojenny...

Nie da się ukryć, że początkowo ostudziło to emocje i zahamowało nasze aspiracje. W końcu jednak

uznaliśmy, że i w tej rzeczywistości też trzeba działać i realizować wypracowywaną od wielu miesięcy ideę ruchu starszoharcerskiego, mającego w Związku wewnętrzną autonomię.

AMBITNA WIZJA

Pod koniec 1982 r. Julian Nuckowski, ówczesny zastępca naczelnika ZHP, zaproponował mi objęcie funkcji komendanta nowo tworzonej Szkoły Harcerstwa Starszego „Perkoz”. Uznałem to za fantastyczne wyzwanie.

Zanim we wrześniu 1983 r. w szkole rozpoczęliśmy kursy, bardzo starannie i przez wiele miesięcy pracowaliśmy nad jej koncepcją. W tych pracach uczestniczyli zarówno przedstawiciele Wydziału Starszoharcerskiego GK ZHP (Ryszard Wojciechowski, Elżbieta Karasiewicz, Stefan Wajda), jak i duża grupa instruktorów społecznych z całej Polski.

Nasza wizja szkoły była oparta na wartościach: szacunku dla młodego człowieka i jego dojrzewającej podmiotowości obywatelskiej; służby, ale po nowemu, na miarę nowych czasów; wychowaniu przez działanie, a nie gadanie. Chcieliśmy naszym kursantom pomagać w formowaniu charakterów przez dyskusję, ścieranie się poglądów, przez samodzielne odkrywanie świata. Obecność w harcerstwie starszym widzieliśmy jako życie z pasją, w poczuciu misji, jednak bez nadmiernego zadę-

cia. My, kadra, nie mieliśmy być nauczycielami, tylko starszymi kolegami, którzy razem szukają odpowiedzi na wyzwania otaczającego świata.

Otrzymałem urlop na uczelni i przyjechałem z rodziną do „Perkoza” w ostatnich dniach kwietnia 1983 r. Odebrałem dziesiątki rozmów z potencjalnymi instruktorami szkoły, z którymi miałem kontakt na Polowych Zbiórkach Harcerzy Starszych czy Starszoharcerskich Akcjach Szkoleniowych. Ostatecznie porozumiałem się z Jankiem Biłatem z Węgorzowa jako moim zastępcą, Małgorzatą Arendt z Bydgoszczy, Grażyną Adamczyk z Piotrkowa, Elą Filip z Tarnowa, Heleną Jabłońską z Ostródy, Adamem Kaczmarczykiem z Olsztyna, Agnieszką Mląką z Otwocka, Jolą Milcuszek z Gorzowa. Kolejny był chyba Artur Krysztofiak z Wałbrzycha, potem instruktor techniczny Jurek Chilimoniuk (z Mazur), a po nim Mariusz Malinowski. W końcówce mojego szefowania szkole zatrudniłem jeszcze Romka Hłobaża z Wrocławia i jako ostatniego w trakcie mojej „kadencji” – Waldka Mieczkowskiego z Białegostoku.

Jednocześnie trzeba było zamienić dotychczasowy ośrodek harcerski w szkołę, ale w sklepach nic nie było. A potrzebne były łóżka, wyposażenie harcówki, sprzęt dydaktyczny, teleks itd. Konieczny był remont dachu, instalacji wodociągowej, przebudowa systemu oczyszczania ścieków i wiele innych prac. Trzeba było jeździć i załatwiać przydziały deficytowych dóbr i materiałów. Daliśmy sobie z tym radę i zyskaliśmy wiele menedżerskiego doświadczenia.



Rok 1988
– spotkanie z okazji
5-lecia SHS



Drużyna
kursowa
G. Adamczyk

SPRAWNI I SKUTECZNI

Jednym z fundamentalnych założeń kursów drużynowych był podział kursantów na drużyny i maksymalnie wierne odwzorowanie ich prawidłowej metodycznej pracy. Praca zadaniowa, dziś powiedzielibyśmy „projektowa” – to była podstawowa forma. Zadanie musiało mieć cel, plan realizacji, przypisanie odpowiedzialnych, wskaźniki efektywności, ewaluację. Przywiązywaliśmy wielką wagę do prakseologii. Chcieliśmy, aby drużyny starszoharcerskie w całej Polsce były sprawne i skuteczne, by się pod tym względem wyróżniały na tle innych grup młodzieży.

Szukaliśmy najciekawszych form prowadzenia tych zajęć, na których trzeba było – z konieczności – przekazywać skondensowaną wiedzę. Korzystaliśmy z dorobku Ogólnopolskiej Rady Studenckich Kręgów Instruktorskich. Miałem przyjemność być członkiem jej pierwszego prezydium pod koniec studiów wraz z Leszkiem Pągą, Wojtkiem i Bogdanem Śliwskimi, Pawłem Babijem i innymi. W tym składzie wprowadziliśmy wtedy do kształcenia instruktorów w ZHP innowacyjne (świeżo zapożyczone z uczelni amerykańskich), aktywizujące metody pracy na kursach. To były gry, inscenizacje, nowe sposoby prowadzenia dyskusji. Twórczo je w „Perkozie” rozwijaliśmy.

W naszych wyobrażeniach idealny harcerz starszy był bardziej od rówieśników ciekawy świata. Z tego

wynikało otwarcie SHS „Perkoz” na otoczenie, na trendy cywilizacyjne, kulturowe, polityczne. Niemal każdy wieczór na kursie kończył się Kuźnicą Starszoharcerską przy ognisku lub kominku, czyli debatą. O czym? Na przykład o tym, jak dziś rozumiemy służbę, czy światu grozi kryzys ekologiczny, jak możemy wpływać na przyszłość, na czym polega odpowiedzialność jednostki za losy cywilizacji. Tematów tabu nie było.

ERA KOMPUTERA

W tym samym czasie zaczynała się na świecie i w Polsce era komputerów. Czy mogliśmy jej nie zauważyć? Oczywiście, że nie. W „Perkozie” w 1984 r. powstała jedna z pierwszych (może pierwsza w Polsce?) pracownia komputerowa. Jak zwykle było dużo załatwiania, ale po roku nasza pracownia miała 6 komputerów. Byliśmy potęgą. Ich łączna moc obliczeniowa wynosiła tyle, ile jest dzisiaj w najprostszym elektronicznym zegarku... Mimo to nasi harcerze mogli zobaczyć na własne oczy pierwszy komputer, z magnetofonu kasetowego (ówczesna pamięć zewnętrzna) puścić sobie prostą grę i oswoić się z tym magicznym wtedy urządzeniem.

Rajdy, zajęcia sportowe, żeglownanie, marsze na orientację – to kolejny element programu każdej drużyny kursowej. Cały dzień miał być wypełniony ciekawymi, twórczymi zajęciami. Janek Biłat jednej z drużyn kursowych tak ustawił trasę marszu na orientację, żeby na każdym punkcie kontrolnym trafiali na piękne, zdrowe grzyby. Ale byli szczęśliwi!

Bardzo ważnym elementem klimatu każdego kursu i ogólnie szkoły było wspólne śpiewanie. Większość naszych kursantów to byli wrażliwi, młodzi ludzie, którzy doceniali, że u nas nie śpiewa się o strumyku i stokrotce, tylko dominują poważniejsze, poetyckie teksty. Nie trzeba było długo czekać, żeby pojawiły się piosenki o samym „Perkozie”. Było ich kilka, a tekst do jednej z nich napisał Stefan Wajda. W celu rozwijania ambitnej piosenki



harcerskiej, turystycznej, autorskiej, poetyckiej organizowaliśmy osobne warsztaty muzyczne.

ZA DUŻO CHĘTNYCH

Po kilku miesiącach od rozpoczęcia kursów drużynowych naszym niemal stałym problemem była nadwyżka kursantów nad liczbą łóżek w hotelowej części szkoły (a było ich 120). Chociaż wysyłaliśmy do komend chorągwi dokładny rozdzielnik, to i tak pierwszego dnia kandydatów na kursantów zjawiało się zbyt wielu. Przyczyną był zapewne bałagan w harcerskiej administracji, ale chyba także rosnąca sława „Perkoza” jako miejsca, do którego warto przyjechać.

Radziliśmy z tym sobie na dwa sposoby. W części harcówek dydaktycznych rozkładaliśmy łóżka polowe, zamieniając je w sypialnie. Jeśli to nie wystarczało, Janek Biłat zabierał nadwyżkę na Harcerską Szkołę pod Żaglami, czyli kursy drużynowych w formie rejsów żeglarskich na Mazurach. Pewnego razu wyruszyli 1 kwietnia, kiedy po długiej zimie na Wielkich Jeziorach pływała jeszcze kra. Z inną częścią nadprogramowych kursantów organizowaliśmy też piesze i rowerowe obozy wędrowne.

Media harcerskie chyba dość szybko zauważyły, że „Perkoz” tworzy nową jakość, ale nie zawsze umiały znaleźć adekwatny język opisu tego „nowego”. Za to świetnie wyczuwał tę odmienną red. Daniel Wójtowicz w swoich reportażach i relacjach z „Perkoza”, które zamieszczał w „Sztandarze Młodych” i „Przeglądzie Tygodniowym.” Małgosia Arendt wspomina, że w „Perkozie” bywali też Mariusz Szczygieł, Jacek Szmidt a także Beata Michniewicz z radiowej Trójki.

JEDZIEMY W BIESZCZADY

W 1984 r. zakończyła się Harcerska Operacja Bieszczady 40. Główna Kwatera zdecydowała się kontynuować akcję, ale już bez wcześniejszego ideowego zadęcia. W 1985 r. powierzono mi funkcję komen-

danta Operacji. Zabrałem część kadry z „Perkoza” i zaczęliśmy pracować nad reformą tego przedsięwzięcia. Zależało nam, aby w Bieszczadach też znalazł sobie miejsce duch naszej szkoły.

Z Grażyną Adamczyk wymyśliliśmy drużyny wędrowne jako sposób zaliczenia roku Służby Bieszczadom. Wędrowały te drużyny po terenie całej Operacji, poznawały region i razem z harcerzami ze stanic wykonywały liczne zadania społeczne w różnych miejscowościach regionu, zdobywając w ten sposób punkty do odznaki „Zasłużony Bieszczadom”.

Z wcześniejszej fazy tego przedsięwzięcia zostawiliśmy, co dobre: festiwal kulturalny w Lesku, festiwal piosenki na Wołosatem, Rajd Bieszczadzki. Zracjonalizowaliśmy za to pracę na rzecz regionu (aby jej efektem było to, co naprawdę ludziom jest potrzebne) i dbaliśmy, by w Bieszczadach było więcej harcerstwa w harcerstwie. Komendantem Operacji byłem w roku 1985, a w tym czasie Małgosia Arendt z pozostałą częścią kadry „Perkoza” prowadziła na naszym cyplu Letnią Szkołę Harcerstwa Starszego. Szefowałem Operacji także w 1986 r., ale już jako kierownik Wydziału Instruktorskiego GK ZHP.

„PERKOZ” I POLITYKA

Wspominając tamte czasy z dzisiejszej perspektywy, trzeba podkreślić dwie kwestie. Pierwsza jest oczywista: to, co opisuję, to nie tyle zbiór faktów, ile śladów w mojej pamięci. Druga kwestia dotyczy polityki. Jaki był „Perkoz” w tych kategoriach?

Nie mam oczywiście wątpliwości, że ZHP w latach 80. był generalnie rzecz biorąc częścią PRL. Miał wsparcie budżetu państwa. Dość wyraźne, choć najmniejsze ze wszystkich ówczesnych organizacji młodzieżowych afiliacje polityczne i na pewno nie należał do opozycji. To jedna strona medalu.

Z drugiej strony w „Perkozie” bez przeszkód realizowaliśmy wizję harcerstwa, w którym panuje

swoboda dyskusji, respektuje się prawa rozwojowe młodzieży (w tym prawo do różnych form buntu i poszukiwań własnej drogi życiowej), harcerstwa jakościowego, ambitnego, bez przymusu przynależności, przyciągającego atrakcyjną treścią i formą. Nasze harcerstwo miało być i było wynikiem mądrego połączenia tradycji z potrzebami współczesnego świata. Najkrócej mówiąc, poszerzaliśmy w „Perkozie” autonomię ZHP w ramach ówczesnego systemu politycznego, oferując w zamian wychowanie młodego człowieka dla ambitnej i nowoczesnej służby państwu i społeczeństwu.

PRÓBA PODSUMOWANIA

Jeśli SHS „Perkoz” dobrze się zapisała w pamięci jej gości, to złożył się na to mix kilku czynników:

- Udało nam się zbudować silną więź emocjonalną między sobą – instruktorami szkoły oraz między nami a naszymi kursantami. Fundamentem naszych relacji były doniosłe wartości i poczucie misji, ale ich realizacja odbywała się bez śmiertelnej powagi, z uśmiechem i piosenką na ustach.
- Nie mieliśmy kompleksów jako kadra. Przyszliśmy do „Perkoza” z bagażem istotnych osiągnięć osobistych w ZHP oraz poza nim i mieliśmy ambicję być liderami społecznymi, a nie wykonawcami cudzych pomysłów.
- Byliśmy jako kadra częścią tych grup społecznych, które domagały się reform w ramach systemu, bo nie chcieliśmy żyć w skansenie ówczesnego świata.
- Dość dobrze odczytywaliśmy potrzeby emocjonalne i rozwojowe ówczesnych harcerzy starszych i instruktorów. Staraliśmy się dostosować do nich treści i formy kształcenia oraz klimat emocjonalny w szkole.
- Korzystaliśmy z nowoczesnych metod, byliśmy otwarci na nowości i chętnie eksperymentowaliśmy w zakresie form pracy. W ciągu 10 lat istnienia szkoły oprócz kursów prowadziła ona seminaria, warsztaty, poradnię psychologiczną, rozgłośnię radiową, redakcję gazety, przeglądy filmów, plenery

artystyczne, imprezy światło-dźwięk, rajdy turystyczne i rejsy żeglarskie, kursy nurkowe, komputerowe, działalności gospodarczej i inne.

- Mieliśmy silne wsparcie i inspirację Wydziału Starszoharcerskiego Główniej Kwatery oraz naszych licznych sojuszników.
- Niektórzy twierdzą, że istotnym czynnikiem przyciągającym wtedy do „Perkoza” było też dobre jedzenie.

Byłem komendantem „Perkoza” ponad dwa lata. W sumie przez różne formy kształcenia w szkole w latach 1983-1992 przewinęło się 25,4 tys. harcerzy i instruktorów, którym zaszczepiliśmy ideę harcerstwa łączącego tradycję i potrzeby przyszłości. Moi następcy: hm. Wiesław Kostrzewa, hm. Wiesław Maślanka, hm. Kazimierz Bogdan Schütterly również dbali o to, aby młodzi mogli w „Perkozie” czuć się jak u siebie, a pobyt tam wspominać jako wartościową inspirację dla siebie i swojego środowiska harcerskiego.

Co ważne – ludzi, którzy wtedy przyjeżdżali do „Perkoza”, spotykałem później w ich dorosłym życiu. To oni po 1989 r. stworzyli w Polsce nową rzeczywistość.

HM. ZBIGNIEW GAJEWSKI

PIERWSZY KOMENDANT SHS „PERKOZ”

ZDJĘCIA Z ARCHIWUM AUTORA



Autor artykułu
– zdjęcie z ok. 1983 r.



PIĘĆDZIESIĄT

Pół wieku jakoś mnie prześladowe. Czytacie felietony z tym nadtytułem, ostatnio wydany ich zbiór też nosi tytuł „Pół wieku”, a teraz nowe-stare 50-letnie wydarzenie o całkiem innym charakterze – przed pół wiekiem wzięliśmy ślub. Grażyna i ja.

Pisałem niegdyś, że to typowe – te harcerskie małżeństwa. Nasz naczelny Grzegorz ma żonę harcerkę, mój komendant hufca Staś – także (jego żona Kinga jest członkinią komendy). Wśród naszych byłych i aktualnych instruktorów mógłbym wymienić wiele harcerskich par.

Tak, jesteśmy 50 lat po ślubie. Jak to się zaczęło? Całkiem banalnie. Wypatrzyłem Grażynę wśród naszych młodych instruktorek (ona chyba mnie nie wypatrzyła). Była szczepową nowego środowiska, które zaczęło działać w jednym z liceów w naszym hufcu. I los zdarzył, że samodzielnie prowadziła w Bieszczadach w dolinie Caryńczyka obóz swych rówieśników nie ukończywszy jeszcze 18 lat! W miejscu dawnej wsi. Kto na to pozwolił? Cóż, jakoś w tamtych czasach nie były chyba ważne takie formalności, jak wiek komendantki. Ja prowadziłem obok mały obóz mojej dawnej drużyny. Dlatego zostałem oficjalnie opiekunem moich sąsiadów. W pobliżu były jeszcze dwa obozy hufca, mieliśmy wspólne zaopatrzenie, ale program i finanse każdy miał własne. Opiekowałem się obozem, a przy okazji zaopiekowałem się druhną komendantką. Obóz był w roku 1973, więc nieco więcej niż pół wieku temu.

O samym ślubie kiedyś pisałem, ale nie mogę się powstrzymać od przypomnienia znaczącego

dla naszej „harcerskości” wydarzenia. W połowie stycznia mieliśmy ślub cywilny. A kościelny? 29 lutego. (Żartujemy, że mieliśmy dwa lata temu 12 rocznicę). Cóż się działo przez te półtora miesiąca? Ano między innymi prowadziliśmy z Grażyną zimowisko w Brynku k. Tarnowskich Gór dla około 200 harcerzy starszych (dzisiejszych wędrowników). Grażyna była już wtedy moją zastępczynią w warszawskich „Trójkach”, zdobyła stopień podharc mistrzyni.

Jeździliśmy razem na obozy i razem je prowadziłem. Lecz gdy była taka potrzeba, Grażyna poprowadziła obóz wędrowny naszego środowiska w ówczesnej Czechosłowacji (ja nie miałem tyle dni urlopu, aby wziąć udział w 26-dniowym obozie i później jeszcze dwa tygodnie wędrować z plecakiem). Harcerstwo nas łączyło.

Ciekawa była połowa 1981 r. 12 grudnia uczestniczę w Bydgoszczy w Radzie Naczelnej, a Grażyna prowadzi w szczepie nasz „Turniej zastępów” – wielogodzinną imprezę dla kilkudziesięciu harcererek i harcerzy. Gdy się zobaczyliśmy w pierwszym dniu stanu wojennego, poskarżyła się: – Już nie mogłam tam siedzieć, mundur się na mnie nie dopinał. – Trzy dni później na alarmowej zbiórce szczepu Grażyna była już bez munduru. No i w czerwcu 1982 r. urodził się Piotrek.

Rok później wzięliśmy Piotrusia na obóz pod namiot. Piławki nad jeziorem Drwęckim. Daliśmy radę, nawet nam się nie przeziębili. O myciu takiego kajtka w wanience koło namiotu kadrowego mógłbym napisać całe opowiadanie. Pamiętajmy. Zgrupowanie rozbijaliśmy od podstaw łącznie

z budową kuchni z cegieł. Zwykle, normalne obozowisko w lesie nad jeziorem. Fakt, na tamtym obozie Grażyna przede wszystkim opiekowała się Piotrkim, a ja obozami.

O wspólnych wyjazdach harcerskich mogę pisać długo. Na przykład byliśmy na FENIX-ie, o którym pisałem przed miesiącem. (Od obozu w Piławkach wiele lat minęło, był z nami i Piotrek, i nasze drugie dziecko, młodsza od niego Ola).

Przez kolejne lata jednak Grażyna powoli odsuwała się od harcerstwa. Płaci dziś składki, jest członkinią naszego „Trójkowego” kręgu, ale wydaje się bardziej przyjacielem organizacji, niż jej aktywną członkinią. Może nikt nie zauważył, że można jej wiedzę i umiejętności w Związku na co dzień wykorzystać? Nawet był moment, gdy zaproszono ją do rady programowej SHS „Perkoz”. Ale była w niej krótko, bo szkołę rozwiązano.

Dziś mam żonę, z którą rzadko rozmawiam o harcerstwie. Chyba na którymś etapie życia nie da się być w harcerskim małżeństwie obojgu instruktorom tak samo aktywnymi, poświęcającymi tak samo dużo myśli, zapału i czasu na służbę harcerską. Dom, dzieci, wychowanie ich, relacje z pozostałą rodziną. To pozostaje na głowie Grażyny. No bo przecież w ciągu tych pięćdziesięciu lat miała (i ma) swoje intensywne życie zawodowe.

Dziś jest profesorem (profesorką?) Uniwersytetu Warszawskiego, prezesem (prezeską?) jednej z fundacji, mającej 100-letnią tradycję. A wcześniej pracowała w różnych instytucjach, zazwyczaj związanych z kształceniem i wychowaniem. No bo harcerstwo czegoś uczy. Była nauczycielką języka łacińskiego, ale i reformatorką polskiej oświaty, nawet przez jakiś czas dyrektorem (dyrektorką?) jednego z najważniejszych departamentów Ministerstwa Edukacji, pracowała w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej i działała na rzecz szkolnictwa działającego poza Polską. Długo by wymienić.

Przez te pół wieku szliśmy jedną drogą, choć mieliśmy nieco inne cele życiowe. Jak by nam się życie potoczyło, gdybym nie opiekował się młodą instruktorką w Bieszczadach wiele lat temu? Przeżyliśmy ze sobą 50 lat. Szczęśliwie. Czego i innym harcerskim małżeństwom szczerze życzę.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS Felieton ten dedykuję wszystkim druhom, które za mężów mają czynnie działających instruktorów harcerskich.

Czuwaj

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa

<https://czuwaj.pl/>



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Rafał Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Anita Regucka-Fleming
hm. Alicja Wosik-Majewska
to miejsce czeka na Ciebie! :)

WYDAWCA:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

ZDJĘCIA W NUMERZE:

archiwum redakcji,
pozostałe – według podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo
skręcania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

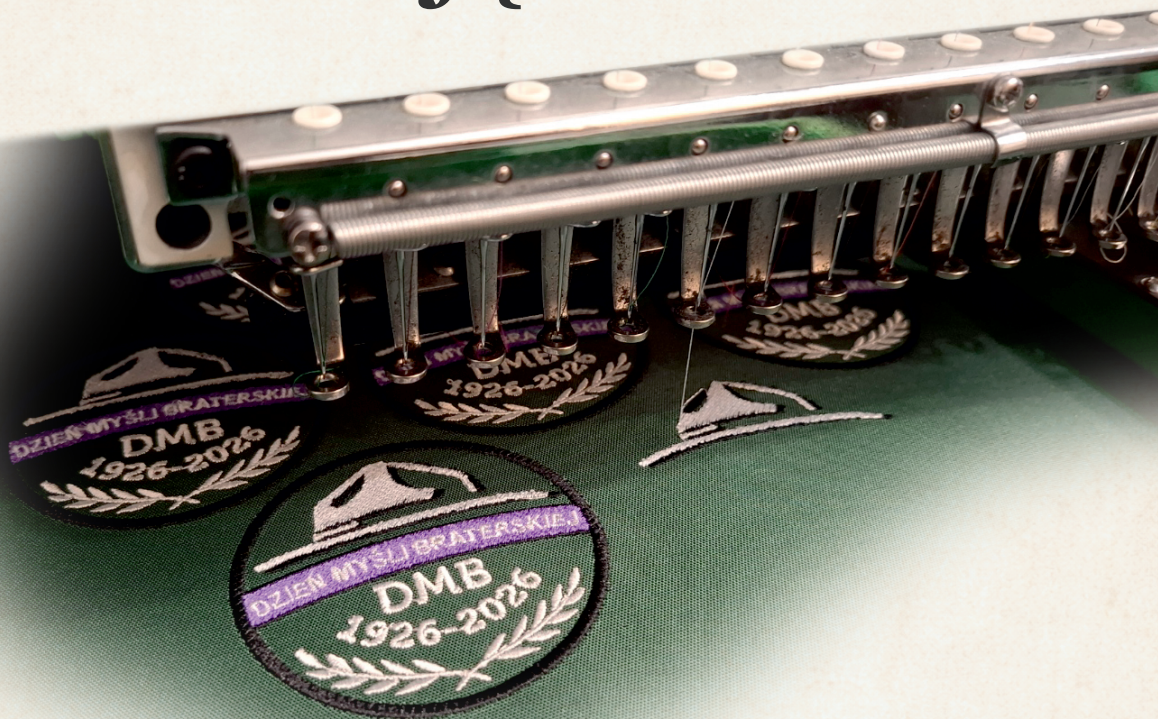
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

NAKŁAD:

250 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Naszywki, które zostają na lata



Naszywki to coś więcej niż dodatek do munduru.
To symbole, wspomnienia i historie,
które harcerze noszą przez lata.

Tworzymy naszywki dla
drużyn, rajdów i wydarzeń –
projektowane od podstaw,
z myślą o harcerskiej tożsamości.

DzikiKot.pl
naszywki haftowane



Zobacz realizacje →

W Dzikim Kocie

- tworzymy haftowane naszywki od podstaw
- realizacje dla wszystkich środowisk harcerskich
- niskie i wysokie nakłady
- pomoc w dopracowaniu projektów